№ 276. Kraków, 30 Listopada — Sobota. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, nakład Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. do 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje we Lwowie Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. I przy ulicy Halickiej Nr. 4, w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 32); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na m. Grudzień złr. 2·50
Od 1go Grudnia do końca Marca. „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na m. Grudzień 6 marek
Od 1go Grudnia do końca Marca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 listopada.

P. Dawid Abrahamowicz, poseł na Sejm krajowy, wice-prezes Towarzystwa rolniczego galicyjskiego przesyła nam do ogłoszenia poniżej umieszczony list otwarty do p. Hausnera. Z przyjemnością czyniąc zadość temu życzeniu, zwracamy uwagę czytelników naszych na to, że jest to jeden z tych najcenniejszych objawów zdrowego i rozumnego poglądu na sprawę publiczną jakie słyszeliśmy w mowach posła Czerkawskiego i Zukra, i w oświadczeniu pp. Polanowskiego, Obertyńskiego i Jędrzejowicza. Miejmy nadzieję, że przykłady te posłużą i pociągną za sobą innych, a niektórym przynajmniej z uwiedzionych i zbałamuconych otworzą może oczy.

Do WPana Ottona Hausnera posła do Rady państwa.

Wielmożny Panie!

Jeżeli wobec głośnego uznania, którem przyjętą została mowa Twoja miana na posiedzeniu Rady państwa w dniu 6 b. m. podnosi się głos nie łączący się z owem uznaniem, to racz wystąpienie to uważać, jako objaw pełnej otwartości dla kolegi w Sejmie i w Komitecie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, jako zadośćuczynienie dane głęboko poczutej prawdzie, jako nareszcie protestacyę przeciw błędnie a szkodliwie rozsiewanej opinii, która cokolwiekbądź zbyt jest potężnym czynnikiem społecznym, iżby wprowadzona na tory fałszywe, jedynie milczenie i niemą protestacyę mogła mieć w odpowiedzi. Daleki jestem od szczegółowego rozbioru mowy Twej panie, która co do formy, trafnych poglądów i zręcznych zwrotów oratorskich, jest niezaprzeczenie świetną. Różnię się też stanowczo w zdaniu z tymi, którzy z mowy Twej wysnuwają dążności wprost centralistyczne i przejście do obozu większości Rady państwa.

Dla mnie osobiście wystarcza bowiem oświadczenie uczynione na wstępie Twego przemówienia, iż występujesz jako Polak, któremu ojczyznę zabrano, zastrzegasz się przeciw nieprawnym zaborom w ogóle, jako uświęceniu czynu, który dotknął Polskę, ażebym mowę Twą oceniał jako taką, z której wieje duch polski, a stanowisko przez Cię zajęte, jako określone pod tym względem i nienastręczające wątpliwości.

Zamierzam więc mówić głównie o odezwie Twej do wyborców i mowie mianej podczas bankietu, które uważam jako komentarz szczegółowy do stanowiska przez Cię obranego, w czasie debaty adresowej, i rozwinięcie programu przyszłej Twojej działalności politycznej, jednakże nie mogę powstrzymać się od wypowiedzenia wrażeń, którym uległem czytając rozbiory krytyczne mowy Twojej ogłaszane w pismach najsprzeczniejszych odcieni i barw politycznych, krytykę, że tak powiem międzynarodową. Ta zgodność w ocenieniu mowy Twej Panie, przez pisma wiernokonstytucyjne zawsze nam nieprzyjazne i część dziennikarstwa lwowskiego, którego dotychczasowe dążności były antytezą polityki dziennikarstwa wiedeńskiego, ta zgodność w równoczesnych pochwałach dla Cię pism rosyjskich i polskich nareszcie przychylne przyjęcie Twej mowy przez świętojurców galicyjskich i głosowanie pod jej wrażeniem za adresem, który jak sam niejednokrotnie podniosłeś, miał być wyrazem najbardziej antirosyjskiej polityki, wszystko to razem jest jakiemś cudownem zjawiskiem w życiu publicznem, dziwnem zdarzeniem, a co najmniej dowodem fenomenalnego sukcesu parlamentarnego!

I rzeczywiście ta zdolność pogodzenia spraw kraju naszego wynikających z jego odrębności historycznej z centralizmem austryackim będącym absolutną negacyą wszelkiej odrębności, ta siła argumentacyi w wykazaniu, iż w wolności reprezentowanej przez konstytucyonalizm austryacki, znajdujemy obfite źródło do zadośćuczynienia wszelkim prawom narodowym i ludzkim, to rzekome zdemaskowanie zwolenników ustroju federacyjnego, jako dążących do obalenia swobód konstytucyjnych, niby tak hojnie rozdawanych przez obecny reichsrath wiedeński, to mistrzowskie pomieszanie w kwestyach szwindlu prawicy z lewicą na podstawie statystyki, lubo całemu światu wiadomo, że prawica głosowała przeciw udzieleniu 80 milionowego kredytu przedsiębiorstwom zbankrutowanym, i że arystokraci, którzy sprzedawali swoje nazwiska na firmę dla szwindlowych przedsiębiorstw, nie należeli wcale do prawicy, to nareszcie wpojone przekonanie, iż państwo które chce przeważać na szali wypadków dziejowych, mieć głos stanowczy wśród odbywającego się procesu historycznego i przekształcenia karty europejskiej, powinno przedewszystkiem pójść za głosem tych, którzy żądają zmniejszenia jego siły zbrojnej i wprowadzenia najdalej idących oszczędności w budżecie wojskowym; powtarzam, ta zdolność pogodzenia z sobą najprzeciwniejszych kierunków i dążeń, stawia Cię Panie bezsprzecznie nietylko w rzędzie niepospolitych mowców politycznych, lecz oraz uchodzić może, za prawdziwy wyskok sztuki dyplomatycznej.

Przyznaję więc, że jakkolwiek na podstawie wręcz odmiennego ocenienia rzeczy, jednakże nie z mniejszym podziwem dla Twej mowy jestem od tych, którzy nie wahali się oddać jej hołd, bądź to nadaniem Ci najzaszczytniejszego odznaczenia obywatelskiego, bądź w inny sposób godny wielkiego czynu.

Lecz mimo tego, nie mogę utaić zdziwienia, jak mąż, który jednym występem zdołał zjednać sobie sławę prawdziwego polityka, otoczyć się aureolą pierwszego obrońcy wolności i swobody ludzkiej, jak powiadam, mąż taki przemawiając do kraju w odezwie do wyborców z 7go b. m. i w mowie, mianej podczas bankietu, mógł nagle uciec się do środków, któremi rzadko kiedy posługują się najzwyklejsi śmiertelnicy, szukać wzmocnienia stanowiska własnego w oskarżeniu kolegów, rzucać insynuacye na większość delegacyi polskiej, ba, co więcej wyrzec, jakoby Koło polskie głosując przeciw adresowi popierało politykę, która może niepowrotnie od Polski nas oddala?

Zaprawdę, trzeba mieć niepospolitą odwagę polityczną, ażeby wobec kraju, który ma żywo w pamięci mowę posła Grocholskiego, mianą na posiedzeniu delegacyi państwa w dniu 21go marca r. b.,*) tudzież mowy wypowiedzianej imieniem Koła polskiego podczas debaty adresowej, w której tak stanowczo podniósł, iż „nie na półwyspie Bałkańskim szukać należy rozwiązania kwestyi wschodniej, lecz tylko w podniesieniu sprawy polskiej“, by wobec tych dwóch oświadczeń, nie mówiąc już o innych wystąpieniach członków delegacyi, inaugurowanie polityki anti-rosyjskiej przyznawać secesyi, a co gorzej z głosowania przeciw adresowi wysnuć wniosek, iż delegacya polska kieruje się polityką, która nas może niepowrotnie oddala od Polski!

Więc ten adres, który okupacyę o tyle tylko uważał za nieprawną, o ile rząd nie miał do jej przeprowadzenia mandatu ze strony ciał reprezentacyjnych, ten adres, który nie stawiał najmniejszego programu politycznego na przyszłość, lecz natomiast domagał się najstanowczej zmniejszenia potęgi militarnej Austryi, i to w chwili, gdy ościenne a najdespotyczniejsze państwo dąży do zaborów i stoi niemal w szyku bojowym! Więc ten to adres, który zmierzał do zupełnej bierności i abdykacyi z czynnej polityki, był zdaniem Twojem Panie, pochodnią przyświecającą wolności i idei naszej narodowej?

I za takim to adresem, w imieniu godności narodowej powinna była głosować delegacya polska, za adresem powtarzam, który domagał się rozbrojenia i wprowadzenia najdalej idących oszczędności w budżecie wojskowym, i to w czasie, gdy pojedynek Austryi z rozpościerającem swe wpływy na Wschodzie państwem, coraz staje się prawdopodobniejszym, gdy umniejszenie siły zbrojnej byłoby pierwszym aktem uchylania się od akcyi politycznej na zewnątrz i oddaniem się na łaskę Rosyi, jako państwa, które obecnie jedynie zagraża interesom monarchii austryackiej?

Lecz Ty szanowny Panie podobnie jak w jasnem i stanowczem podniesieniu sprawy polskiej przez Koło polskie, dostrzegasz tylko wzmiankę aforystyczną, tak samo konsekwentnie w głosowaniu przeciw adresowi upatrujesz pochwałę dla polityki zaborczej, uświęcenie bezprawia, a co jest najpocieszniejsze, popieranie polityki wiodącej do przymierza z Rosyą!

Cokolwiekbądź na odparcie zarzutu tego powiedziałbym, byłoby słabem i bladem wobec mowy i z niej płynących wskazówek prezesa gabinetu węgierskiego p. Tiszy.

Ta mowa bowiem przekonała każdego, co nie chciał pozostać nieprzekonanym, a uważnie ją przeczytał, jak błahemi były Twoje podejrzenia!

Zwracam się do zarzutu, który czynisz delegacyi polskiej, iż łączy się z tymi, którzy dziś pod płaszczykiem federalizmu chcą obalić swobody konstytucyjne.

Czy ci, o których tu mowa tego chcą, o tem nie wiem, to jednakże wiadomo tak mnie, jako też wszystkim tym, którzy o tem wiedzieć chcą, że kiedy jeden z zwolenników ustroju federalistycznego, a mianowicie hr. Hohenwarth był u steru rządu, wówczas samorządu kraju naszego nie uszczuplano, podczas gdy wszechwładna lewica stojąca zdaniem Twojem na straży prawdziwego konstytucyonalizmu, mimo chwilowego entuzyazmu, jaki w niej wywołała Twoja mowa, dla tego, że konkluzyą swoją w jej myśl trafiła, nie pomija nigdy i nie pominie najmniejszej sposobności, by nam prawa nasze płynące z konstytucyi grudniowej ukrócić, a naszą indywidualność historyczną zdeptać.

A teraz przychodzę do odpowiedzi na pytanie postawione w odezwie Twojej i Twego przyjaciela politycznego, posła miasta Lwowa, do wyborców; czy lepiej jest, aby delegacya była solidarną, a kraj i naród przez to szkodę poniósł, czy też, aby, choć z uszczerbkiem solidarności od szkody był uwolniony?

Zapewne, że na zagadnienie tak postawione nie trudna odpowiedź, lecz idzie jednak o to, czy do postawienia pytania w tej formie i treści miałeś Panie, chociażby najmniejszy słuszny powód, chociażby cień prawa! I tu najpierw niech mi wolno będzie wezwać Cię Panie do oświadczenia, czy też różnica zapatrywań w kwestyach politycznych wytrąciła Cię z Koła polskiego? czy zerwałeś solidarność z Kołem polskiem dla tego, iż za mało Ci było polskiem, a zanadto oddane rządowi? czy może powodem wystąpienia Twego z Koła była protestacya przeciw zaborom i bezprawiu, której większość delegacyi polskiej uznać nie chciała?

Jestem przekonany, że jakakolwiek by była odpowiedź Twoja na to pytanie, to zawsze zejdzie ona do tej prawdy, iż wystąpiłeś Panie z Koła, ponieważ niemiłem i wstrętnem Ci to było, iż wolność przemawiania w Izbie chociażby w duchu i w myśl postanowień Koła, ścieśnioną bywa wymaganiem każdoczesnej jego na to uchwały. I wobec tego faktu, że regulamin a nie kwestye zasadnicze skłoniły Cię do wystąpienia z Koła, wobec faktu, któremu podczas obrad Koła sejmowego nietylko nie zaprzeczyłeś, lecz owszem podniosłeś go jako jedyny powód zerwania solidarności z Kołem, jakiemże prawem dziś nagle osłaniasz zerwanie solidarności z Kołem względami politycznemi, koniecznością ratowania kraju przed polityką zgubną, bo oddalającą kraj od jego dążności narodowych i w ten sposób mistyfikując opinię publiczną, zaciemniając zdrowy sąd o rzeczy, wołasz wraz z posłem lwowskim: Niech kraj będzie rozjemcą sporu pomiędzy wami a Kołem delegacyi polskiej; niech on orzecze pod wrażeniem Twej mowy, czy zerwania solidarności z Kołem polskiem nie nakazywało pojęcie wasze o czci i interesie narodowym!

Uciekać się do takich środków, domagać się sądu kraju, gdy kraj ten przez najistotniejszą reprezentacyę swą, wydał już wyrok w sprawie solidarności delegacyi polskiej w Wiedniu, i to nie jak błędnie utrzymujesz Panie, ze względów formalnych, lecz opierając się na całej treści stanowiska politycznego naszej delegacyi w Wiedniu, na odrębności polityczno-historycznej kraju naszego, która nam niepozwala mieć w Radzie państwa reprezentantów pojedynczych obwodów lub miast, lecz tylko jedną, silnie zwartą w jedno ciało, reprezentacyę kraju, jednem słowem reprezentacyę polską; prowokować objawy opinii publicznej chwilowo rozgorączkowanej mistrzowską Twą mową przez oskarżenie tych, którzy do celu tej mowy przylgnąć nie mogli, nareszcie mówić o wielkiem stronnictwie postępowem, któreby niby za Tobą stać miało, a które jak powszechnie wiadomo, w pierwotnym zawiązku swym, pierwsze potępiło stanowczo Twój krok secesyjny! O zaprawdę, to już nie secesya przeciw regulaminowi, to coś więcej; bo tworzenie przepaści pomiędzy krajem a jego reprezentacyą, parcie ludzi najlepszej wiary, lecz nie znających dokładnie stanu rzeczy i chwilowym ulegających wrażeniom, do wybuchów zgubnych, tworzenie wyłomów pomiędzy pojedynczemi warstwami społeczeństwa naszego, szerzenie waśni i niezgody braterskiej!

I w jakiejże to chwili? Oto nietylko w przededniu wyborów do Rady państwa, których pomyślne przeprowadzenie absolutnie zawisłem jest od skonsolidowania wszelkich sił narodowych, lecz nadto, gdy na widowni politycznej odbywa się przeobrażenie dziejowe wśród którego zabłysnąć może ważna i stanowcza chwila dla naszego narodu, lecz niemniej rozstrzygająca o dalszych jego losach na podstawie zgody, jedności i dojrzałości naszej politycznej!

Jeszcze parę słów na zakończenie:

Że droga, którą Ty obrałeś Panie, może być i bywa osłaną kwiatami, mamy na to świeże dowody, lecz że nie przyniesie ona rzetelnego pożytku dla sprawy narodowej i wiedzie tylko do chwilowego tryumfu, pouczają nas liczne przykłady, ba, nawet czerpane z dziejów narodu polskiego!

Nie w secesyach i waśni, nie w odwoływaniu się po wyroki do trybunów ludowych, nie w pięknych słowach tkwi patryotyzm prawdziwy, lecz w poddaniu się karności narodowej, w zaparciu się miłości własnej i w poszanowaniu zawsze i wszędzie tego co większością głosów rzeczywistej reprezentacyi postanowionem zostaje, spoczywa prawdziwa miłość kraju, myśl organiczna Polski!

Chcę mieć więc to silne przekonanie, że Ty szanowny Panie, jako wierny syn tej ojczyzny, którą tak gorąco ukochałeś, otrząśniesz się z wrażeń, które Cię niewątpliwie w najlepszej wierze popchnęły na drogę zgubną, i że w niedalekim czasie ujrzymy Cię pomiędzy tymi, w których gronie przy Twoich niepospolitych zdolnościach i nauce, niejedną prawdziwą usługę mógłbyś oddać krajowi!

Lwów 26 listopada 1878.

Dawid Abrahamowicz
poseł na sejm krajowy.

*) Podajemy dosłownie jeden ustęp z tej mowy: „Jeżeli tedy zapytacie mię panowie, gdzie, jeśli nie na półwyspie Bałkańskim wypadałoby starać się o przywrócenie zburzonych stosunków potęgi, w interesie monarchii Austro-węgierskiej nie zawaham się odpowiedzieć: Nad Wisłą! w krajach polskich, przezwanych z urzędu zachodniemi caratu moskiewskiego guberniami!“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Berlin 27 listopada.

(B.) Przykre położenie finansowe królestwa pruskiego, stwierdzone zupełnie przez ministra skarbu Hobrechta, razi tem więcej, im korzystniejszą była sytuacya jeszcze przed kilkoma laty. Oto dochody Prus przewyższyły podatki r. 1872 o 83 miliony, r. 1873 o $64^{1}/_{8}$ milionów, w trzech następnych latach o mniej więcej 20 milionów marek a nakoniec oszczędzono także w ostatnim roku jeszcze 5 milionów. Za to pokazuje się, jak już pisałem, w etacie na przyszły rok finansowy, zaczynający się tu od dwóch lat w kwietniu, na zwyczajne wydatki brak 10 milionów, a nadzwyczajnych potrzeba $63^{3}/_{4}$ mil., razem więc 73,750,000 marek, dla uzyskania których rząd proponuje zaciągnąć pożyczkę. Prawda, iż w ubiegłych latach różne podatki obywateli pruskich zmniejszono, ale zato wprowadzono inne, tak iż ogół podatków bynajmniej nie zmniejszył się. Owszem, są one większe niż przed zjednoczeniem Niemiec. Rząd składał bowiem różne obowiązki na miasta i gminy, albo też same gminy obowiązały się utrzymywać wyższe szkoły i inne zakłady. Ztąd podatki komunalne w wielu miastach doszły były do takiego stopnia, iż były miejsca, gdzie sześć razy więcej wynosiły podatki gminne, niż podatki skarbowe.

Więcej jeszcze od podatków lud trapiony jest lichwą, która w skutek liberalnej gospodarki podczas kulturkampfu tak się rozpostarła, jak w Galicyi. Na taką chorobę albo raczej epidemię potrzeba takiego samego albo przynajmniej podobnego lekarstwa. Ztąd też partya katolicka starała się przez interpelacyę p. Schorlemera-Alst skłonić rząd do wniesienia podobnej ustawy, jaką niedawno temu, przyznano Galicyi. Na dobrze umotywowaną interpelacyę, której treść już w ostatnim liście podałem, odpowiedział minister sprawiedliwości, niegdyś minister hanowerski, Leonhardt, iż ministerstwo żadnej stanowczej odpowiedzi dać nie umie, bo nie zbadało jeszcze dostatecznie położenia rzeczy. Za interpelacyą przemawiali z katolików oprócz interpelanta posłowie Reichensperger i Schröder, z konserwatywnych protestantów Meyer i Wedell, Za to partye liberalne, a więc postępowcy i narodowo-liberalni upatrywali w ograniczeniu stopy procentowej chęć (*sic*) prześladowania żydów i niebezpieczeństwo dla przemysłu. Dziwne stanowisko przyjęli wolno-konserwatywni: rząd nie odpowiedział stanowczo, więc i oni ani za, ani przeciw interpelacyi nie przemawiali stanowczo. Tymczasem zdaje się, iż ks. Bismark już się namyślał i pójdzie drogą wskazaną mu przez centrum. Wczoraj-

Część literacko-artystyczna.

OBCHÓD MICKIEWICZOWSKI.

Doroczny obchód pamięci Mickiewicza zawdzięczać należy inicyatywie młodzieży uniwersyteckiej. Dawniej wieczorki takie odbywały się w Czytelni akademickiej w gronie młodzieży i profesorów; od lat kilku stały się one publicznemi obchodami, w których całe miasto łączy się w tym dniu z młodszem pokoleniem w oddaniu hołdu pamięci wielkiego poety. Tak było i we środę. Młodzież podejmowała w sali hotelu saskiego zaproszonych gości, a podejmowała ucztą duchową, na którą składały się jej własne siły, jej własne dobre chęci. Zaproszono nas na „Dziady,“ aby poświęcić pamięci Adama choć raz w roku, w rocznicę jego zgonu, „długie wieczorne rodaków rozmowy.“ Było coś miłego i coś nader pocieszającego w tej uroczystości młodzieńczej, była ona dowodem, że jak to stwierdził szanowny Rektor Uniwersytetu obawa, aby „młodzież nasza niestraciła kultu ideału, miłości tego, co wzniosłe i piękne, co nieśmiertelne i wieczne,“ jest płonną, była dowodem, że mylą się ci, co w późniejszem pokoleniu widzą brak zapału i ognia, brak siły ożywczej, brak ideału. Nie, tak nie jest i da Bóg, nigdy tak nie będzie; a cały poważny nastrój mickiewiczowskiego obchodu dowodził tylko, że w najżywszem nawet z samej już natury pokoleniu, gorączka nie jest już braną za ciepło, frazes za czyn, że praca jest myślą przewodnią tego zastępu, co wkrótce zajmie stanowiska społeczne i poniesie ciężar obywatelskich obowiązków.

Obchód rozpoczęło przemówienie przewodniczącego Czytelni akademickiej p. Macieja Kwiecińskiego, które przytaczamy tu w całości:

„Pustkami nieraz świeciła ta sala, mimo, że popisywali się w niej głośnej sławy mistrzowie. Dziś w niej tak gwarno, tak ludno, a zarazem tak świątecznie i uroczyście. A jednak program tak skromny, tak niewiele obiecujący: przeważnie mało lub wcale nieznane siły młodzieńcze. Czyż one nas tu zgromadziły? Nie, to tylko sposobność, to tylko słabe przygrywki i śpiewy młodych guślarzy na wielkiej uroczystości „Dziadów,“ bodźcem uroczystość sama.

„Kto wspominasz dawne chwile,
Komu się o przyszłych marzy,
Idź ze świata ku mogile,
Idź od mędrców do guślarzy.“

Tak wołamy z guślarzem, a na wezwanie nasze odpowiada Kraków licznym współudziałem. A jakkolwiek nasze młode siły nie zdołają wywołać ani jednego ducha, wystarczy sama uroczystość chwili, ażeby poprzed duszę każdego popłynęły wszystkie te drogie postacie, potęgą geniuszu Adama przywołane do życia, ażeby zabrzmiały tryumfalną pieśnią cymbały Jankiela, tysiącznemi echami zagrał róg Wojskiego, a to wszystko w kraju pełnym cudów, pełnym czarów, w kraju naszym polskim. Więc choćby nic więcej nadto nie zobaczyć, nic więcej nie usłyszeć, choćby wątek zadowolenia jedynie z własnych wspomnień i uczuć snuć przędzy, byleby dogodzić potrzebie serca, dać wyraz temu, co je przepełnia; złożyć hołd pierwszemu wieszczowi narodu, uczcić pamięć jego drogą, pokrzepić narodowego ducha u tego źródła miłości Ojczyzny, dać sobie wzajemnie dowód, że drgają w piersiach naszych w całej pełni jego szczytne myśli i hasła, że w sprawach nam świętych i drogich gotowiśmy zawsze tak jak dziś zespolić w jedno ognisko myśli i działania nasze.

Czcić pamięć wielkich swoich poetów i mężów zasłużonych w literaturze, obowiązkiem jest każdego narodu, o ileż więcej naszym, odkąd literatura jest jedyną spójnią naszą. Adam jest jej pierwszym reprezentantem. A choćby nawet miał równych sobie znaczeniem i zasługami w oczach zimnego krytyka — w sercach naszych on sam jeden króluje i nierychło pewnie znajdzie godnego rywala. Wszakże „on piękniejszemi słowami, niżli zioła i kwiaty, przeszłość szczęśliwą maluje,“ u niego „słodszy nad wszystko wyraz — wyraz miłości, któremu nie masz równego na ziemi, oprócz wyrazu Ojczyzna“ „on szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie.“ Ta miłość gorąca, wielka ojczyzny i wszystkiego co ojczyste, promieniejąca najcudniejszemi barwami ze wszystkich jego utworów i myśli, podbija zupełnie serca nasze, przez nią to Adam z nami tak ściśle zbratan, jak ani Goethe, Schiller z narodem niemieckim, ani Shakespeare z angielskim.

„Ale ta miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku,
Jak owad na róży kwiecie,
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku,
Ja kocham cały naród!...
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić!

Jakimże żarem płonąć musiało ognisko, z którego takie tryskały promienie, jak gorąco, jak prawdziwie trzeba kochać, ażeby się tak można wyrazić!

To jakże pojąć, jak sobie wytłumaczyć, że dziś po tylu latach, nie odpowiada Adamowi na to jego miłosne oświadczenie głośno i publicznie naród cały, a przynajmniej ta jego część, na której uczucia narodowe nie narzucono twardego kagańca niewoli? dlaczego zaledwie w dwóch głównych ogniskach naszego kraju uroczystość dzisiejsza nieco szerszy ma zakres, w innych, i to tak nie wiele, nie wychodzi po za grono młodzieży szkolnej? dlaczego dotąd nie posiadamy obszerniejszego traktatu o tem życiu, które pragnęlibyśmy poznać w najdrobniejszych szczegółach? Niemcy zapełnili już całe biblioteki tem, co dotąd napisano o Goethem, Schillerze, a my co posiadamy o Adamie?

Gdybyśmy z tych objawów chcieli oceniać siłę naszego narodowego życia, smutny a przynajmniej nie bardzo pocieszający wypadłoby nam ułożyć sobie horoskop. Dla tego też niedosyć, abyśmy sami brali chętny udział w uroczystości tej, ale obowiązkiem jest każdego z nas, a osobliwie ludzi wpływowych, starać się usilnie o to, aby obchód dzisiejszy stał się ogólnym w kraju naszym, skoro już, jak na teraz, nie można myśleć o ogólnej uroczystości narodowej. Byłby już czas, ażeby przynajmniej gdzieniegdzie, i pod strzechą wieśniaczą uszlachetniano się pięknościami *Pana Tadeusza*, budzono z uśpienia i gnuśnej obojętności *Farysem*, *Odą do młodości*. Ku uczczeniu pamięci Adama i w interesie naszej własnej przyszłości, należałoby nam w tym kierunku rozwinąć szczególniejszą, a co najmniej równoległą z innymi działalność, każdemu w swoim zakresie. Bo dopiero wtenczas, kiedy oprócz innych warunków, taka gorąca miłość ojczyzny i wolności, jakiej ideałem jest Adam, której więc najlepiej z jego się można nauczyć utworów i życia, wniknie w całą masę narodu, we wszystkie jego warstwy, kiedy serca wszystkich obywateli dawnej Polski, uderzą potrzebą wolności tak zgodnie, tak potężnie, jak dźwięki pieśni Adama, wtenczas i na pochmurnem niebie wyglądać możemy z spokojem i ufnością jutrzenki swobody.

Wtenczas z innemi uczuciami obchodzić będziemy pamięć naszego wieszcza.

Wtenczas przeszłość do życia będziem mogli wcielić
Wspomnieniem, będziemy się z przyszłości weselić
W przeczuciu, a obecnem chwil lubych użyciem
Łącząc wszystko, żyć całem i zupełnem życiem.“

Po tem nastąpił odczyt p. Jana Bołoz Antoniewicza „O dwóch Farysach w literaturze polskiej.“ Jeśli w dawniejszych wieczorkach razić musiały komunały i powszechnie znane frazesa, zebrano w formie odczytu, to praca p. Antoniewicza miała tę zaletę, że zajmując się specyalnie jednym wierszem Mickiewicza, była i wyczerpująca i na naukowych podstawach opartą. Porównanie *Farysa* Mickiewicza z *Farysem* Balińskiego, posłużyło prelegentowi do rozwinięcia zmysłu krytycznego i analizy myśli poetów.

We wstępie naznaczył prelegent, że jedyne żądanie Mickiewicza, wobec publiczności, nie ziściło się, że go nieczytają w chatach, a co gorsze, że go i po wielu domach nie czytają, i że publiczność nieraz daje dowody pewnej płochości i chwiejności w sądach o literaturze, i znać nie raz tę połowiczność, co jednem okiem chwali a drugiem gani, co wczoraj nad jakimś utworem rozpływała się w estetycznych rozkoszach, dziś zaś widząc brak etycznej podstawy, rzuca nań klątwę, a jutro zostaje bez zdania. Wobec tego pożądanem by było pewne stałe stanowisko, ugruntowane na badaniu estetycznem i etycznem. Wykazawszy wymagania te, stosuje je do *Farysa* Mickiewicza i Balińskiego, o których często obiega zdanie zbyt fałszywe, stawiające utwór Balińskiego, bez powodu i uzasadnienia, po nad Mickiewiczowską kasydę. Podając całą genealogię idei przewodniej w *Farysie* Mickiewicza, ciągnącą się od dzieła Defoe'go, przez dzieła i słowa Rousseau'a, przez *Natana* Lessinga i *Ifigenię* Goethego a wyrażoną w *Farysie* słowami:

Wyciągnąłem ku światu ramiona uprzejme
Zda się że go ze wschodu na zachód obejmę,

wykazuje, że Mickiewicz tem samem czyni zadość pierwszemu warunkowi estetyki, oddając w *Farysie* to co czuł i myślał. Nieodejmując tej zalety *Farysowi* Balińskiego, innych trudno w nim dopatrzeć, i nie tylko brak mu wszelkiej myśli, mającej wartość szerszą czy ogólno ludzką lub narodową, ale zarazem i brak wszelkiej zdolności odczuwania, odtwarzania i obrazowania. Przeciwnie zaś w *Farysie* Mickiewicza, w tem niepowstrzymanem parciu naprzód i zwalczaniu nieprzepartych przeszkód, może ujrzeć naród sam siebie, a każdy prawie epizod *Farysa* da się sprowadzić do jakiegoś faktu z historyi. Z prawdziwem mistrzowstwem Mickiewicz stworzył otoczenie, a z wielką erudycyą i intuicyą dogadzał wymogom arabskiej poetyki. W niektórych ustępach poematu Balińskiego brak logiki, wszędzie góruje w nim pesymizm, u Mickiewicza zaś, wszystkich ogarniająca miłość i skromność ducha, jedna z najsilniejszych dźwigni zgody; Mickiewicz jest w *Farysie* skończonym mistrzem, „a już dla tego samego — zakończył prelegent — czas by już był by mu naród wystawił dwa pomniki, jeden każdy w swem sercu, a drugi na tej polskiej ziemi.“

sza bowiem *Nordd. allg. Ztg* wyraża się dla interpelacyj bardzo przychylnie, a konserwatywnym gazetom, które pod tym względem zgadzają się zupełnie z katolikami, żal tylko, iż katolików w interpelacyi nie uprzedzili. Dzisiejszy *Reichsbote* dość ostro, nawet się skarży, iż rząd sam z własnej inicyatywy nie zbadał opłakanego stanu drobnych gospodarzy i rzemieślników. Stronnictwo katolickie przez interpelacyę zyskało w kraju dużo przyjaciół, nawet pomiędzy protestantami.

Co do wykonania ustawy socyalistycznej, wydano do dnia dzisiejszego 250 zakazów. Z tych dotykają 145 stowarzyszeń socyalistycznych, 37 gazet socyalnych, 102 książek i broszur. Z redaktorów socyalistycznych odsiaduje obecnie 15 karę za przestępstwa prasowe, a z nich należało sześciu do redakcyi zakazanej tutejszej *Berliner fr. Presse*. Tak kary więzienne się mnożą, że w samym Elberfeldzie nie mniej jak 72 ludzi odsiaduje obecnie kary za obrazę majestatu. Za to prawie wszędzie liczba uczniów wyższych zakładów katolickich w skutek kulturkampfu zmniejsza się. Na Akademii Monasterskiej było r. 1868 jeszcze 450 akademików, a państwo dochodu wtenczas do utrzymania Akademii tylko 6750 marek. Teraz płaci 102,439 marek, ale akademików jest tylko 207.

Rzym 24 listopada.

Gdyby zamach na króla uwieńczony był został skutkiem, dziś już Włochy byłyby w pełnej rewolucyi i jedność włoska zostałaby zagrożoną. Energia króla i Cairolego odwlekła ten termin na późniéj, lecz go nie usunęła z porządku dziennego. Wszystko co się dziś dzieje, jest szatańsko logicznem. Włosi zużyli i nadużyli wszelkich najprzewrotniejszych i najbezecniejszych środków, aby obalić dawnych monarchów; uczynili oni z buntu dogmat, ze zdrady zasadę, z bezbożności maksymę. Przyznać trzeba, że im się to wyborne powiodło. Zdołali oni zrucić z tronu Franciszka I, księżnę Parmy, Papieża Piusa IX i dumą napełniło ich to powodzenie.

Gdy tłum, który kupował, który ośmielali i pobudzali się nim, nie był radowolony, chcieli oni pójść dalej jeszcze, a ponieważ to nie mogło być na rękę ludziom będącym u władzy, tym wreszcie co się dochrapali dobrobytu i poczynali go używać, tłum wypowiedział im wojnę, a armia ta zwiększona liczbą wszystkich malkontentów, wszystkich nędzników, dzisiaj przybrała siłę imponującą, a jutro stać się może straszną.

Taką jest naga i smutna prawda. Włosi wznieśli pomnik na cześć Agesilausa Milana, mordercy króla Ferdynanda II i dziś mają drugiego Agesilausa Milana, który targnął się na życie króla. Czyż mogą się więc skarżyć? Ludy, jak każdy pojedynczy człowiek, nie mogą mieć dwóch miar i dwóch wag. Co było zbrodnią za czasów Ferdynanda II, winno i dziś być uważane za zbrodnię, a co wtedy uważane było za czyn heroiczny, za ofiarę patryotyczną, czyż może być w tej chwili uważane za potępienia godną zbrodnię?

List mój poprzedni, w którym odmalowałem smutny i groźny stan tego kraju, był jakby przeczuciem zbrodni, o której tu wówczas jeszcze nie była dotąd pogłoska. Z tego co się działo, łatwo było wywnioskować nadzwyczajne horoskopy. Uroczystości, jakie się wtedy odbywały na cześć króla po jego drodze, były to jakby owo wojsko na scenie, co to przechodzi kilkakrotnie po za kulisy, aby dać wyobrażenie liczniejszej armii. Widziałem te uroczystości, one tłumy, nad któremi robiłem studya, i z kogóż się one składały? Z rzemieślników, którzy wyszli z biór, z żołnierzy, oficerów i ciekawej gawiedzi.

Zamach nędznika, który ranił króla, jest zapewne godny najwyższego potępienia i zasługuje na karę, lecz krok ten, jakkolwiek sam w sobie tak brzemienny w ewentualne skutki, jest wynikiem ważniejszych jeszcze przyczyn, które wywołały krwawy czyn w Neapolu, pozostaną czem były i spowodować mogą jutro inne równie groźne następstwa.

Londyn 20 listopada.

Postanowienie gabinetu zwołania parlamentu na 5 grudnia, zadziwiło tu wszystkich. Odpowiedź lorda Beaconsfielda komitetowi afganistańskiemu, chociaż ułożona w nadzwyczajnie oględnych wyrazach co się tyczy przyszłego zwołania parlamentu, była ogólnie tłómaczoną w tym duchu, że pierwszy minister nie ma chęci zwołania parlamentu przed zwykłym terminem.

Faktem jest, że istnieje ostry spór pod tym względem między pierwszym ministrem i jego kolegami. P. Cross i sir Stafford Northcote byli wraz z sekcyą gabinetu za rychłem zwołaniem; lord Beaconsfield był przeciwnego zdania. Kwestya, nad którą obradowano, była kwestyą procedury konstytucyjnej. „India Act“ z r. 1858 jest nadzwyczajnie sprzeczny i zamieszany, co się tyczy postąpienia w obecnych okolicznościach. Kilku członków gabinetu zazdrości widocznie władzy osobistej lordowi Beaconsfield, jaką stara się przywłaszczyć sobie w obecnych okolicznościach i protestowało przeciw pominięciu parlamentu, który pierwszy minister chciał na bok usunąć.

P. Cross i sir Stafford Northcote oświadczyli, że wystąpią z ministeryum, jeżeli parlament nie będzie zwołany dla zawotowania funduszów na wojnę afgańską, które zacięża w części przynajmniej na skarbie angielskim. Dwóch tych ministrów popierał lord Salisbury. Był jak się zdaje z tego powodu spór dość żywy i lord Beaconsfield uległ. Postanowiono zatem zwołać na 5 grudnia parlament, który trwać będzie do Bożego Narodzenia. Mało jeszcze znany jest ten spór na zewnątrz. Stronnictwo torysów *(high tory party)* bardzo jest niezadowolone z powziętej uchwały, lecz pociesza się mniemaniem, że groźna sytuacya w Bułgaryi zmusiła rząd odwołać się do poparcia wszystkich i że wielka większość, która się pojawi na przyszłej sesyi, wzmocni działalność ministerstwa.

Rząd otrzymał z Konstantynopola wiadomość o polityce rosyjskiej, która dziś bardziej niż kiedykolwiek jest podstępną. Postępowanie ajentów Rosyi jest wbrew przeciwne urzędowym zapewnieniom; nie kosztuje nic rząd wyprzeć się z bezwstydem nie do uwierzenia faktów powszechnie znanych.

Gaz. Narod. donosi, że na rekurs przeciw zakazowi zabraniającemu odbycia pochodu z pochodniami dla posła Hausnera, nadeszła z ministeryum d. 27 b. m. odpowiedź odmowna.

Gaz. Narod. i *Dz. Polski* zamieszczają list do nich pisany posła Dra Wolskiego, w którym czytamy, że p. Wolski upraszał ministerstwo spraw wewnętrznych o wysłanie do Lwowa „komisarza ministeryalnego, którybyzbadał zachowanie się władz miejscowych i zdał ministerstwu relacyę, dającą rękojmię bezstronności.“ Następnie udał się p. Wolski do ministra sprawiedliwości z żądaniem, aby ten polecił prokuratoryi we Lwowie „szukać winnych nietylko pośród publiczności, lecz ścigać zarówno i te organa rządowe, które nadużyć dopuściły się.“

Co do pierwszego dano mu odpowiedź, iż wobec rozpoczętego śledztwa i oczekiwanego powrotu Namiestnika, niema na teraz powodu do wysłania nadzwyczajnego komisarza; ministerstwo ukarze bezwzględnie nadużycia podrzędnych władz, jeżeli je śledztwo wykaże. Minister sprawiedliwości oświadczył, że nie wydał i nie wyda poleceń prokuratoryi oczekując spełnienia przez nią obowiązku, co gdyby zawiodło poszkodowanym służy droga skargi.

P. Wolski zatem zgodnie z centralistycznym kierunkiem swoim żądał pominięcia władz krajowych i bezpośredniego wdania się władzy państwa przez delegata nadzwyczajnego!

W piechocie obr. kraj. czynnéj mianowani majorami; kapitanowie I klasy: Ludwik Białobrzeski, w batalionie krośnieńskim i Stanisław Hempel w batalionie samborskim; podpułkownik Wilhelm Mück, komendant batalionu wadowickiego i major Franciszek Castaldo nadliczbowy w batalionie rzeszowskim, przeniesieni: pierwszy do batalionu kołomyjskiego, drugi do salzburskiego. Kapitanami II klasy mianowani porucznicy: Antoni Zipis, z batalionu wadowickiego w kolbuszowskim, Antoni Wokurka, przydzielony do komendy obr. kraj. we Lwowie. Tytus Kraft w batalionie kołomyjskim, Karol Mochnacki z batalionu złoczowskiego w stanisławowskim i Karol Krywald w krośnieńskim. Podporucznikami kadeci i zastępcy oficerscy: Karol Weissel w batalionie złoczowskim, Pinkas Horowitz, z batalionu samborskiego w wadowickim i Hubert Saint-Jeunehomme w krakowskim.

W piechocie obr. kraj. nieczynnéj mianowani kapitanami II klasy porucznicy: Rudolf hr. Meraviglia-Crivelli i Emil Kreyczi w batalionie przemyskim, oraz Franciszek Kudelka, w złoczowskim. Porucznikami mianowani podporucznicy: Paweł Sobota, w batalionie żółkiewskim, Jakób Beiner w suczawskim, Romuald Iszkowski, w złoczowskim, Rudolf Waltenberger, w kołomyjskim, Piotr Michalik w krakowskim, Jan Brodner w suczawskim, Franciszek Górski w wadowickim i Norbert Hercmański w stryjskim. Podporucznikiem w batalionie sanockim mianowany kadet Piotr Korzeniowski.

Wiedeń 28 listopada. W dziennikach wiedeńskich spotykamy się z wiadomością, że Rada państwa zwołaną zostanie na dzień 10 grudnia; pisał także o tem jeszcze wczoraj korespondent nasz wiedeński, a termin ten zostaje oczywiście w związku z zajściami w Peszcie. Rada państwa ma być zwołaną do zbadania i zatwierdzenia traktatu berlińskiego, lecz czy termin ten jest pewny, pozostaje jeszcze rzeczą wątpliwą; wskutek atoli cofnięcia przez rząd przedłożeń odnoszących się do kosztów okupacyi, zebranie się Rady państwa i to wkrótce stało się bardzo prawdopodobnem. Oprócz traktatu berlińskiego zająć się ma Rada państwa także przedłużeniem ustawy wojskowej na rok; projekt odnośny został już jak wiadomo rozesłany deputowanym. Opozycya przeciw przedłożeniom okupacyjnym odwołuje się także na tę jeszcze nie załatwioną kwestyę.

W korespondencyi wiedeńskiej do *Bohemii* znajdujemy zaprzeczenie wiadomości podanej przez dzienniki wiedeńskie, jakoby rząd zamierzał w delegacyach lub w Radzie państwa wnieść przedłożenie o organizacyi i administracyi krajów zajętych; sprawa ta ma być jeszcze nie dojrzałą do dyskusyi.

W depeszy peszteńskiej, pochodzącej od frakcyi Herbsta, zaprzeczano w sposób drażliwy i stanowczy, żeby hr. Andrassy miał być zaproszonym do dania wyjaśnień w wydziale budżetowym austryackim z okoliczności przedłożenia o kosztach okupacyi na r. 1879; zawiadomiono tylko ministra o posiedzeniu i „z grzeczności“ dodano, iż nasuwa mu się sposobność, gdyby uznał za potrzebne, do dania wyjaśnień o polityce zagranicznej. To samo doniesienie potwierdza, że hr. Andrassy dopiero na pełnem posiedzeniu delegacyi, gdy przyjdzie na stół preliminarz budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, mówić będzie o polityce wschodniej i okupacyi.

Pester Lloyd nadmienia, że wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem okupacyjnem, wyszedł pierwotnie nie od p. Herbsta, lecz od p. Giskry, który jednak ze względów stósowności odstąpił koledze swemu pierwszeństwa. Względy te łatwo zrozumieć, dodaje *Presse*, nazwisko p. Giskry zdyskredytowałoby wniosek zaraz z góry, tak iż z pewnością nie byłby osiągnął większości i dlatego musiał go Herbst poprzeć swoją powagą, po za którą stoi stronnictwo.

Rosya.

W dziennikach rosyjskich dziś otrzymanych rozpoczęte przez wojska Indyjsko-Angielskie kroki nieprzyjacielskie przeciw Afganistanowi stanowią główną kwestyę dzienną. Rozmaite organa prasy zapatrują się na fakt ten i jego wyniki w sposób najrozmaitszy. *Gołos* powiada, że koniec wojny Afgańsko-Angielskiej nie może być dla nikogo wątpliwym: Emir uledz musi w walce nierównej i jego posiadłości znajdą się faktycznie w rękach Anglii. Przebieg wypadków może nadać tej nowej zdobyczy Angielskiej taką lub inną formę, lecz treść będzie zawsze jedna i taż sama, t. j. — że Afganistan stanie się przedsionkiem Indyi angielskich od północy, a jego władca — ktokolwiek będzie nim — stróżem Angielskich interesów i granic, zmuszonym dopomagać Anglii przy pierwszej sposobności do wdarcia się jej armii do posiadłości rosyjskich w Azyi środkowej. Toż samo niebezpieczeństwo dla Rosyi widzą w wojnie Afgańsko-Angielskiej *St. Pet. Wiedomosti*, zdaniem których jest ona hasłem do zupełnej zmiany w dotychczasowych stosunkach mocarstw, między posiadłościami, których Afganistan był dotąd pasem neutralnym. To też dziennik ten wyraża nadzieję, że jednocześnie z rozwojem akcyi wojennej w Afganistanie rozpoczną się poważne i szczegółowe między Rosyą a Anglią rokowania celem zyskania koniecznych dla Rosyi rękojmi, że jej interesa będą przez Anglię szanowane. „Chociaż wolelibyśmy — dodaje dziennik — aby zamiast pustych przekomaczeń dyplomatycznych, które z Anglią rzadko kiedy doprowadzają do celu, Rosya przybrała postawę groźną, dowodzącą, że pragnie bronić swych interesów czynem a nie słowem.“ *Ruskij Mir* i *Telegraf* toż samo mniej więcej doradzają Rosyi — t. j. postawę groźną, a w razie stanowczych niepowodzeń Emira w wojnie z Anglią — dostarczenie mu pomocy pośredniej, t. j. broni, oficerów, amunicyi, nawet pieniędzy, „ponieważ porażka Emira będzie poniekąd naszą własną porażką, handel nasz bowiem w Azyi upadnie stanowczo, a nasze posiadłości będą w ciągłem niebezpieczeństwie“. — *Nowoje Wremia* tylko w wojnie Afganisteńskiej, obok niebezpieczeństw, widzi też niemałą dla Rosyi korzyść, w tem mianowicie, że Anglia, zajęta tą wojną, niebędzie miała czasu ani sił aby „przeszkadzać“ na półwyspie Bałkańskim Rosyi, która też może teraz bezpiecznie „zająć się urządzeniem losu Słowian według ich pragnień, zgodnych z interesami Rosyi.

— *St. Pet. Wiedomosti* donoszą, że rząd rosyjski rozpoczął rokowania z rządem perskim o połączenie mających się budować w Persyi kolei żelaznych z siecią kolei rosyjskich. Według planu rosyjskiego, kolej żelazna w Persyi pójdzie z Teheranu przez Euzeli do brzegów morza Kaspijskiego i będzie połączoną następnie z przyszłą koleją żelazną Bakińsko-Tyfliską. Dzienniki rosyjskie bardzo szeroko o tem rozprawiają, jako o projekcie, mającym niezmierne znaczenie dla Rosyi pod względem strategicznym, a szczególnie w stosunku do współzawodnictwa Anglii z Rosyą w Azyi środkowej.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 29 listopada.

Jeden z książąt domu cesarskiego zamieszkał od paru dni w Krakowie i urządził się tu na czas dłuższy. Aby mu jednak pobyt w naszem mieście obrzydzić zamiast uprzyjemnić, zgraja gawiedzi ulicznej i żydów ściga go formalnie po ulicach i plantacyach, ilekroć ukaże się pieszo z żoną. Od takiego motłochu trudno żądać przyzwoitości, lecz takie ściganie i zabieganie drogi świadczy tylko o zuchwalstwie, jakiego dawniej nigdy nie było. Jeśli przez chodniki na Rynku przeciskają się murarze wapnem powalani, jeśli w ulicy Grodzkiej żydzi wypadają ze sklepów i chwytają przechodniów za poły, chcąc ich wciągnąć do swych sklepów, jeśli niemożna przejść chodnikiem Rynku od Szarej Kamienicy ku ulicy Grodzkiej, żeby nie być zaczepionym przez wekslarzów, a w ulicach: Szpitalnej, Różannej i Św. Tomasza, żeby nie omijać uważnie tandeciarzów ze starzyzną, którzy nie schodzą z drogi przechodniów, to wszystko zawdzięczamy źle zrozumianej wolności i pobłażliwości władz lokalnych. Wiele osób chyba w koniecznej potrzebie idzie teraz ulicą Grodzką, a szczególniej kobiety, które bywają wystawione na natręctwo kramarzy, którzy i tę ulicę zamienili w tandetę. Arcyksiążę Fryderyk i jego małżonka niemogą nawet przejść przez plantacye, a przecież nie mogą otoczyć się szeregiem służby, którąby rozganiała hołotę, co im na drodze staje, lub z wrzaskiem ich ściga.

— Dziś o godzinie 10tej rano odbyło się w kościele katedralnym na Zamku nabożeństwo za poległych w wojnie o niepodległość 1831 r.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki wrócił onegdaj wieczór do Lwowa.

— Jak już donieśliśmy, policya w Peszcie niedozwoliła studentom odbyć zgromadzenia, gdzie miano wyprawić serenadę z pochodniami dla opozycyi węgierskiej, jak niemniej dla deputowanych austryackich z partyi wiernokonstytucyjnej Herbsta, Giskry, Dumby i Kurandy. Gdy zebranie to nie przyszło do skutku, studenci zeszli się do piwiarni i pominęli zamiar uczczenia austryackich deputowanych, a pozostali przy odprawieniu serenady opozycyi węgierskiej. Młodzież zgłosiła się przeto do dyrektora policyi, uprzedzając go o swoim zamiarze; ten odpowiedział, że żądanie takie winno być zaniesione na 48 godzin wcześniej, tak, iż serenada miała się odbyć dziś, w piątek. Tegoż samego dnia minister wyznań zabronił serenady na mocy statutów uniwersyteckich, które zabraniają uczniom występować jako korporacya poza obrębem spraw czysto uniwersyteckich. Dla formy przeto komitet studencki rozwiązał się, w miejsce jego zawiązał się komitet obywatelski.

— W Peszcie puszczono dnia 26go b. m. w nocy potardę przed pałacem ministra Tiszy, właśnie w chwili, gdy miał u siebie gości. Był to nabój dynamitowy, a wystrzał tak silny, że w okolicznych domach, jak i w pałacu ministra wiele okien popękało. Sprawca nie wykryty. Wszystkie dzienniki potępiają tę sprawkę, a szczególniej *Pesti Naplo*, w obawie aby nie posądzano opozycyę parlamentarną o jakiśkolwiek wpływ na ten wypadek.

— Dziś obchodzą w Pradze czeskiej 500-letnią rocznicę śmierci cesarza Karola IV, który wiele zrządził dobrego dla narodu czeskiego, założył uniwersytet w Pradze, a potem w Wiedniu, ścieśnił jurysdykcyę szlachty czeskiej już bardzo zniemczałej. Na obchód tego dnia czynione były wielkie przygotowania w duchu manifestacyi narodowej. Karol IV z domu Luksemburskiego, syn króla czeskiego Jana, zasłynął wydaniem złotej bulli, która się stała konstytucyą cesarstwa. Jedną z żon jego była wnuczka Kazimierza Wgo. Jego *Lex Carolina* zapewniała prawa Kościoła katolickiego.

— W Berlinie, w cyrku Salomońskiego, od kilku dni występuje 25 akrobatów tureckich, przybyłych tu prosto z Konstantynopola. Odbywają oni swe egzercycye... boso, pomimo tego jednak bardzo się podobają publiczności, chociaż w sztukach ich nie ma nic szczególnego, chyba biegłość w tworzeniu grup i piramid dość malowniczych. Zapał, z jakim publiczność berlińska przyjmuje gimnastyków tureckich, obsypując ich oklaskami, bukietami, a nawet podarunkami cennemi; dzienniki tłumaczą wielką sympatyą berlińczyków dla Turków i ich sprawy, sympatyą, która będąc tłumioną przez czas długi rozmaitemi względami polityki rządowej, objawia się dziś w sposób bardzo niewinny, bo oklaskami i owacyami dla... linoskoczków konstantynopolitańskich.

— W tych dniach odbył się w akademii sztuk pięknych w Petersburgu akt uroczysty. Między innymi następujący Polacy otrzymali medale srebrne wielkie: na Wydziale malarskim: Bakałowicz Stefan, Gołębiowski Kazimierz, Stefański Leon; na Wydziale architektonicznym: Zaleski Ignacy i Pszczółka B. Mały złoty medal otrzymał na Wydziale malarskim Wiesiołowski Ludwik. Małe srebrne medale przyznano na Wydziale malarskim: Kotarbińskiemu Miłoszowi, Strzałeckiemu Wandalinowi; na Wydziale architektonicznym: Dąbrowskiemu Władysławowi, Jabłońskiemu Antoniemu, Russowi Henrykowi, Schüllerowi Stefanowi i Stawnickiemu Edmundowi. Ukończyli kurs akademicki na Wydziale malarskim: Gierkiewicz Józef, Majewski Mieczysław, Wiesiołowski Ludwik; na Wydziale architektonicznym: Emeryk Karol, Kleczkowski Kazimierz, Rusz Henryk, Stawnicki Edmund, Wójcicki Antoni, Zaleski Ignacy. Stopień akademika otrzymał p. Suchodolski za pejzaż.

— D. 27 odbył się pojedynek pod Paryżem deputowanego bonapartystowskiego Dréolle i republikańskiego dziennikarza Bordeaux. Żaden z nich nie poniósł szkody.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Maryę Morawską za kradzież kołdry; za pijaństwo trzy osoby.

TEATR. W sobotę dnia 30-go listopada. Po raz pierwszy komedya w 5 aktach z francuskiego, przez Wiktoryna Sardou: *Mieszczanie na Prowincyi (Les Bourgeois de Pont Arci)*. — Początek o godzinie siódmej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 28go listopada pochmurno, ciepło; termometr od 9·0 doszedł do 14·9 C. — Barometr nisko; o godzinie 6-tej rano dnia 29-go listopada stan jego był 733·2 milim.; termometru 10·4 C. — Wiatr południowy.

— W piątek dnia 30-go listopada: śś. Andrzeja apostoła i Justyny panny.

Wiadomości bibliograficzne.

— Kalendarz dla nauczycieli i wykształceńszych stanów kraju naszego na rok 1879 opracował Edmund Bączalski prof. głównej szkoły realnej w Stanisławowie. Główny skład w księgarni A. Müllera i Syna w Stryju. Kalendarz powyższy obok części kalendarzowej zawiera bardzo sumiennie i obszernie opracowaną część informacyjną, w której się znajdują daty odnoszące się do ruchu szkolnego, naukowego i artystycznego w kraju naszym, po części nawet i przemysłowego; statystyczne i chronologiczne tabele. Natomiast pominięto w kalendarzu niniejszym i to bardzo słusznie wszelkie rozprawki. Kalendarz ten tak treścią, jak i formą odpowiada założeniu, które go chce mieć książeczką notatkową do codziennego użytku, lecz jako kalendarzyk dla nauczycieli ma jednę wielką wadę, a mianowicie kosztuje aż 1 złr. 20 cent. Nie uważamy tej ceny za wysoką w stosunku

---

Słuchacz prawa hr. Andrzej Fredro wygłosił następujący wiersz swego utworu:

I znów rok jeden upłynął nam więcej,
Od śmierci wieszcza, którego dziś czcimy,
Znowu rok jeden w boleści dziecięcej
Jak grudkę ziemi na grobie złożymy.

Zatem nie nową pieśń dam wam słuchacze,
Nie nową boleść wleję w waszą duszę,
Dawny ból wspomnę, ozchłą łzę poruszę,
Dowód, że naród do dziś dnia go płacze.

Dowód, że chociaż minęło lat tyle,
Choć prawie wszyscy zmarli już rówieśni,
Składają wnuki na wieszcza mogile
Cześć myśli jego i hołd jego pieśni.

Bo choć on umarł, ta myśl jego żyje,
Ta pieśń jak echo wstrzymanego dzwonu
Co o pierś z spiżu długo jeszcze bije,
Ta pieśń jest wieczną, mimo jego zgonu.

I gdzie doleci jej głos lub jej echo
Wszędzie rozbudzi żywe serca tętno,
I wszędzie natchnie uczuciem, pociechą
I pozostawi niezatarte piętno.

I my tym głosem Adama przejęci
Jego własnemi stwierdzamy to słowy,
Gdy poświęcamy dziś jego pamięci
„Długie, wieczorne rodaków rozmowy.“

I na wieść o nim my nie wiemy sami
Czy westchnąć w żalu nad wieszcza mogiłą,
Czy też z radości wspominać go łzami,
Bo to tych orłów wspominać tak miło.

Tak miło wspomnieć takiego człowieka,
Który z polskiego urodzony łona,
Którego dawno zwarła się powieka,
A głos którego przez wieki nie skona.

Lecz Adam nigdy nie pragnął boleści
Obudzać w łonie swojego narodu,
On uszczęśliwić chce go swemi wieści,
„By naród jego siągł do sławy grodu.“

Więc na mogile złóżmy dziś rodacy
Spólnie i żalu i hołdu dowody,
I przysięgnijmy szczęścia szukać w pracy,
A siłę znaleść w ukochaniu zgody.

Podnieść jeszcze musimy produkcyę chóru akademickiego, który świeżo powstały pod kierunkiem p. Barabasza, świetnie zainaugurował swoje istnienie. Wszędzie, zwłaszcza w Niemczech, chóry akademickie, stale zorganizowane, wielkiej używają sławy i z nich się głównie rekrutują siły, do produkcyi większych dzieł muzycznych. Mamy nadzieję, że tak będzie i u nas, że dobry początek zrobiony na wieczorku Mickiewiczowskim wyda owoce i płodnym będzie w następstwa. Nic bardziej nie uszlachetnia jak muzyka, wiadome to powszechnie zdanie, a młodzież akademicka, mogłaby przy dobrych chęciach przyczynić się nie mało do rozbudzenia ruchu muzycznego w naszem mieście. Przekonaliśmy się onegdaj, że zdolności nie brak idzie tylko o to aby umieć je użyć i dobrze pokierować. Odśpiewana na wieczorku *Pieśń Filaretów* dowiodła, że kierownictwo się znalazło, a publiczność hucznemi oklaskami obsypała pierwszy popis chóru akademickiego.

W końcu wśród hucznych oklasków młodzieży i publiczności wszedł na trybunę Rektor Uniwersytetu Dr Józef Szujski i przemówił następnie:

„Stosując się do najmilszego dla mnie życzenia, objawionego przez młodzież akademicką, pozwolę sobie kilku słów na uroczystości dzisiejszej.

Kilkuletnia już tradycya uświęca obchód pamięci A. Mickiewicza przez młodzież akademicką urządzany, a połączony z pięknym celem postawienia wielkiemu poecie pomnika w naszem mieście.

Kult ten Mickiewicza jest niezawodnie zdrowym objawem ze strony młodzieży. Nietylko dlatego, że Adam Mickiewicz jest koryfeuszem i wodzem epoki literacko-poetycznej na zawsze dla nas chlubnej, nietylko dlatego, że w dziełach jego bije najczystsza krynica uczuć narodowych, które piersi tej młodzieży grzeją, bo inaczej przestałaby być tem, czem jest, młodzieżą polską, ale i dlatego, że ten wódz duchowy wielki a prosty, prosty właśnie dlatego, że wielki, stoi najbliżej ze wszystkich uczącej się młodzieży, jako człowiek szerokiej wiedzy i nauki, jako normalnie wykształcona potężna inteligencya. Uczeń wileńskiego Uniwersytetu, profesor filologii klasycznej w Lausanne a literatury słowiańskiej w Uniwersytecie paryskim, Mickiewicz nosi na sobie cechę sumiennych, gruntownych i szerokich studyów wychodzących z owej dewizy: *Homo sum etc.* studyów, których brak przy największej sile geniuszu, zawsze odbija się niekorzystnie na dziełach geniuszów. Studya te dozwoliły mu obejmować wszelkie wzory, jakie poezya po sobie zostawiła, od Homera do Danta i Petrarki, od Danta do Göthego, Szyllera i Byrona, dozwoliły mu przy wejściu na katedrę rozwinąć bogactwo myśli i wiedzy, zarówno dzielnie się potykające z trudnościami właściwego przedmiotu, jak z abstrakcyami filozofii spółczesnej. Studya te dały mu ową prostotę, właściwą szeroko obejmującym duchom, co chociaż mało sobie równych znalazły między współczesnymi sobie, umiały się liczyć z przeszłością, bo ją znały, bo wiedziały, że Bóg nie poskąpił światu olbrzymów myśli, nauki i natchnienia. Jako taki Mickiewicz jest i powinien zostać ulubieńcem, mistrzem, patronem naszej młodzieży, która bardziej może niż każda inna wiedzieć powinna, że zdolność nie wystarcza, że potrzeba pracy i nauki, nietylko ze względu na skuteczność nauki, ale że zdolność nie oparta na pracy zamiast pożytku często szkodę przynosi, niby światło, co olśniewa i ślepi zamiast oświecać i prowadzić.

Ale inna jeszcze strona wiąże A. Mickiewicza z młodzieżą. Między postami naszemi jest on tym, który dał najwymowniejszy wyraz uczuć koleżeńskich, ożywiających spółczesne mu Koła. Filaretami i filomatami nazwali się koledzy i przyjaciele Mickiewicza, filaretami: przyjaciołmi cnoty, filomatami, przyjaciołmi uczenia się. Niepłonne były to hasła, bo wyszli z tego grona ludzie cnoty i ludzie nauki, obok Mickiewicza wyszedł Zan, Domejko, Chodźko, Odyniec... Hasła te pozostały i na dziś, a w kraju naszym przynajmniej zaświeciły im przyjazne nieba swobodą słowa, swobodą nauki i swobodą objawu uczuć narodowych. Przybył z niemi obowiązek szanowania tej swobody, korzystania z niej za siebie i innych. Mówiąc to, pewny jestem, że mówię w duchu tych, którzy nie mieli tego przyjaznego nieba, tym pewniejszym, że i moja młodość wypadła na epokę, gdzie zakazane nam były dzieła tego mistrza i gdzie nie wolno nam było obchodzić zebraniem pamięci A. Mickiewicza. Pewny jestem, że nam to powie każda piędź ziemi polskiej, na której tego dzisiaj nie wolno, każde poczciwe serce polskie, które na nas spogląda z radością że nam wolno, i trwogą, czyli tę wolność, jak dotąd szanować będziem umieli.

Dwie obawy, śmiem to powiedzieć, jako naturalny w tej chwili pośrednik między młodszem i starszem pokoleniem, napełniają to pokolenie starsze. Jedno, aby młodzież nasza nie straciła kultu ideału, miłości tego, co wzniosłe i piękne, co nieśmiertelne i wieczne; druga aby zamiast się przygotować na ową chwilę, gdy dojrzała, w pełni charakteru i wiedzy zajmie swoje w społeczeństwie stanowisko, nie spaliła się jak fajerwerk dla satysfakcyi chwili.

Obawa pierwsza płonną, że płonną, niechaj poświadczy kult najidealniejszego z ludzi, niechaj poświadczy kult tego, co całem życiem i każdem drgnieniem pieśni swojej był żywym protestem przeciw temu, co dziś podnosi głowę, aby zatrząść światem: przeciw bezbożności i poteraniu ideałów. Młodzież nasza uchyla czoło przed tym, który powiedział:

Niech się twa dusza jako dolina położy,
A wnet po niej jak rzeka popłynie duch boży!

Że obawa ta płonną, niechaj poświadczy zapał, który budzi dotąd każde słowo Mickiewicza, każde wspomnienie jego życia, zapał, którego przed chwilą byliśmy świadkami.

Ale druga niepłonną jest, niepłonną jest póki żyje pierś polska, natura polska, dopóki młodzież młodzieżą. Niepłonną i nie zażegna jej nawet ten wielki wieszcz, którego dzisiaj obchodzimy święto, bo to był wieszcz dni ciężkiej niedoli i niewoli, dni Karmelitów, i nie mógł nam pozostawić słowa na dnie wolności tej najtrudniejszej ze wszystkich, jak ta, której dzisiaj używamy, dnie wolności, w których dla dobra sprawy, dla dobra przyszłości, każdy sam sobie musi być żywym pętem i hamulcem, w których o najświętsze interesa ładu, karności, baczności narodowej trzeba toczyć z dnia na dzień uporczywą walkę. W takiej chwili tytuł wieszcza i powagę wieszcza zastąpić musi obowiązek i miłość, miłość społeczeństwa do młodszego pokolenia, miłość ojców do synów, miłość profesorów do uczniów. I ona niebotyczna i ona nieomylna, bo Boża, bo przez Boga spuszczona jak natchnienie. Ona powie, że pracując nad tą młodzieżą aby była potęgą na jutro, aby strzeliła kiedyś jak grom boży i rozerwała te ciemne chmury narodowego zamętu, pracując nad nią, aby wyszła na bohaterów prawdy i charakteru, trzeba, aby nie była czynnikiem teraźniejszości, trzeba, aby miała czas dojrzeć i wydoskonalić się w świętej ciszy pracy i nauki, ona powie, że to społeczeństwo jak lwica lwiąt swoich bronić ich powinno przed tymi, co ją chcą mieć figurantami, chorzystami, co ją chcą mieć pretoryanami chwili.

Ale mam ufność w Bogu i zacnej młodzieży, że ona tej obrony potrzebować nie będzie. Wychowujemy was na przewodników, nie na pretoryanów, na krzewicieli prawdy, nie tej koniecznie, którą my za prawdę uznajemy, ale tej, którą pracą i nauką zdobędziecie sami, nie na wtórzycieli efemerycznym hasłom. Nikt od was nie żąda, aby was nie bolało, co nas boli, nie interesowało, co nas interesuje, ale od was żąda przyszłość, abyście szli do budowy społeczeństwa dopiero wtedy, gdy mistrzami będziecie, abyście togę męża wdziali wtedy, gdy ostatnia cegła stanie na duchowym budynku waszej młodości, abyście do tej roli męża przygotowali się panowaniem nad sobą, abyście pogardzili poklaskiem momentu dla trwałego uznania przyszłości, abyście donieśli pełnię sił duchowych do tej chwili, gdy wam nikt nie powie: Przedwcześnie!

A teraz niech mi będzie wolno podziękować Szanownej Publiczności za liczne zebranie dzisiejsze w imieniu młodzieży i własnem.“

do wartości książki, ale za wysoką w stosunku do zasobności tych, dla których ją przeznaczono.

Przedpłata na dzieła L. Siemieńskiego.

W Administracyi *Czasu* złożyli przedpłatę całkowitą: Marya Jastrzębska w Krakowie; X. Prałat Łobos w Przemyślu; częściową: Jan Walkowski w Krzeszowicach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 28-go i 29-go listopada.

Z powodu nadzwyczaj zepsutych dróg, a tem samem utrudnionej komunikacyi dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały, przez co ceny ustaliły się. Dowiezione produkta w krótkim czasie przez krakowskich kupców zakupione zostały.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 38 do 47 złp.; żyto na 227 fntów od złp. 28 do 31 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 23 do 26 złp. 20 gr.; owies na 138 funtów od 13 do 15 złp.; proso na 250 funtów od 23 do 25 złp.; rzepak od — do — złp.

Obrót handlu zbożowego na dzisiejszym kleparskim prawie żadnej od ostatniego targu nie uległ zmianie. Tendencya prawie ta sama, a ceny szczególniej celnych gatunków żyta utrzymały się z przeszłego targu; pszenica spadła o 25 c. Inne produkta nie wielkiej uległy zmianie, pośledniejsze gatunki pszenicy jednak trudne były do pozbycia. Dowozy z Kongresówki z powodu nadzwyczaj złych dróg bardzo małe; za to koleją żelazną nadeszły znaczne transporty, a i na wsypkach dość wielkie leżą zapasy, które przy obecnej stagnacyi nie bardzo się wypróżniają.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 7·50 do 8·30 złr.; czerwoną od 8·— do 8·90 złr.; białą od 8·— do 9·— złr.; żyto piękne za 100 kilogr. po 6·— do 6·33 złr.; żyto poślednie za 100 kilogramów od 5·84 do 6·— złr.; jęczmień piękny za 100 kilogr. po 6·— do 6·37 złr.; na paszę za 100 kilogramów od 5·36 do 5·80 złr.; owies za 100 kilogram. 5·25 do 5·90 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·50 do 9·— złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; jagły od 10, do 11·50; rzepak od 12·— do 12·50 złr.; koniczynę białą od 50·— do 57 złr.; koniczynę czerwoną od 40·— do 45 złr.; proso od 5·— do 5·75 złr.; tatarka od 5·25 do 6·— złr.

Ministerium handlu nadało Henrykowi Katzenellenbogen, technicznemu kierownikowi cukrowni w Tłumaczu przywilej na machinę do przenoszenia wody (zapewne do czerpania wody, bo nazwaną jest *Epuiseur*) na lat pięć.

Wiedeń 26 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1873 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1219, ciężkich bagonów 1200 sztuk — razem 4292 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 27 do 32, 35 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 32 do 36 złr., ciężkie bagony od 36 do 38 złr. za 100 kilo żywej wagi. Targ był bardzo mdły, osobliwie na galicyjskie, wiele zostało niesprzedanych.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirböh.

Wiedeń 27 listopada.

Okowita. — Na naszem targowisku o nowych transakcyach nic nie doszło do wiadomości — notujemy nominalnie 30·50 złr. — **Peszt**, 26go listopada 27·25 — 27·75 złr. — **Wrocław**, 26go listopada: na listopad 49·50 mark. płacono; — na styczeń-luty 49·50 marków płacono. — **Szczecin**, 26go listopada: w miejscu 53·50 mark., na listopad 52·30 mark., na kwiecień-maj 51·50 mark. — **Berlin**, 26go listopada: w miejscu 53·—, mrk., na listopad 53·80 mark., na listopad-grudzień 51·70 mrk., na kwiecień-maj 52·70 mark. — **Paryż**, 26go listopada: na ten miesiąc 63·— frk., na grudzień 61·25 frk., na stycz.-kwieć. 60·50 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 27go listopada: za 50 kilo z cłem z dworca 8·50 złr. — **Tryest**, 26go listopada za 100 kilo bez cła 11·75 złr. — **Brema**, 26go listopada za 50 kilo 8·80 mrk. — **Hamburg**, 26go listopada: w miejscu 9·30 mark., na listopad 9·30 mrk., na grudzień-styczeń 9·30 mrk. — **Antwerpia**, 26go listopada za 100 kilo 22— frank. — **Nowy Jork**, 26go listopada za galonę (= 2·8 kilo), 9— ct. pap., — w **Filadelfii** 8¾ ct. pap.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. zł.	c.	Razem zł.	c.
1878						
Od 11go do 20go listopada 1878 r.	295,418	88	71,280	30	366,699	18
Od 1go stycznia do 10 listopada	8,109,850	89	2,177,291	52	10,287,142	41
Razem	8,405,269	77	2,248,571	82	10,653,841	59
1877						
Od 11go do 20go listopada 1877 r.	346,889	97	105,742	81	452,632	78
Od 1go stycznia do 10 listopada	8,619,721	44	2,241,231	63	10,860,953	07
Razem	8,966,611	41	2,346,974	44	11,313,585	85

Przyjechali do Krakowa od d. 26 do 28 listopada.

HOTEL SASKI. Ks. Sagan z Paryża, Hen. Haller z Jurczyc, A. Gaiffe z Paryża, Władysław Heftler z Paryża, Lud. Westenholz z Morawy, Stan. Sielski z Kongresówki, Witold Mogilnicki z Warszawy, K. Ciszewski z Makowa, J. Parczewski z Kongresówki, L. Leo z Zmigrodu, H. Melotte z Paryża, J. Banjard z Paryża.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. F. Riess z Brzeska, Jan Bier z Tarnopola, Fr. Stampxe z Kongresówki, M. Sicher z Wiednia, Roman Broniewski ze Zgórska, B. Żurowski z Balic, W. Finger z Zakopanego, J. Kostórkiewicz ze Stryja, Ferdynand Silberstein z Wrocławia, L. Eckbardt z Wiednia, Jan Maszadro z Kongresówki, Aleks. Biegański z Kongresówki.

HOTEL POLLERA. W. Jaworski z Kalwaryi, H. Wüster z Wrocławia, W. hr. Potocki z Chrząstowa, H. Pollatschek z Reichenberga, J. Stern z Sohrau, J. Sadowski ze Lwowa, H. Klaber z Pragi, L. Woźniakowski z Kongresówki, J. Michałowski z Łuczyc, K. Nawrocki, R. Zabłocki z Oświęcimia, S. Seemann, F. Jahoda z Czerniowiec, J. Grünn z Żywca, H. Kleckamm z Krems, A. Artopoeus z Wiednia, M. Winkler z Cilli, F. Reiner z Wiednia, F. Ondra z Rzeszowa, G. Schwarz z Szemnic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 listop. Ajencya Havasa donosi z Hiszpanii: Rząd hiszpański przedsiębrał wszędzie środki zapobiegające zaburzeniom. Jenerał Quesada powrócił dla objęcia napowrót dowództwa armii północnej.

Paryż 28 listop. Wczoraj odbyło się zgromadzenie lewicy, na którem liczono najmniej 15 głosów większości partyi republikańskiej w senacie po wyborach. *J. des Débats* dowiaduje się z Londynu że rząd rosyjski nie pozwala żadnemu z swoich urzędników przyjąć godności księcia Bułgarskiego.

Rzym 27 listop. w nocy. W Izbie deputowanych minister Zanardelli oznajmił, że Cairoli ukaże się we wtorek w Izbie, i pozwala, aby interpelacye wczoraj zapowiedziane, przyszły we wtorek pod obrady. Następnie Izba uchwaliła projekt ustawy względem zniesienia niektórych ceł wywozowych. W senacie zezwala Pepoli na odroczenie interpelacyi, tyczącej się *exequatur* dla Arcybiskupa bonońskiego. Pogłoska o dymisyi ministra Conforti jest zupełnie zmyśloną. Rada ministrów poleciła ministrom Conforti i Pessinie, ażeby naradzili się z znakomitszymi prawnikami pod względem kompetencyi senatu zamienienia się w najwyższy trybunał dla sądzenia zamachu w Neapolu popełnionego.

Rzym 27 listopada. Król powtórzył przed pewnym posłem zagranicznym, że uważa istniejące przepisy za dostateczne i dodał, że głównem teraz zadaniem jest obrona społeczeństwa od pospolitych zbrodniarzy. Zapewne parlament postara się o polepszenie losu urzędników policyjnych zbyt nisko płaconych, aby lepiej strzegli nie króla, lecz życia i mienia obywateli. Cairoli odpiera wszystkie zabiegi chcące ocalić gabinet przez poświęcenie Zanardellego, owszem chce on utrzymać program, wyłuszczony w mowach w Pawii i w Iseo. Wczorajsza uchwała senacka, aby poprzeć interpelacyę Pepolego (o odmówienie *exequatur* arcybiskupowi bonońskiemu) spowodowała ministra sprawiedliwości do podania się do dymisyi, aby uchylić kryzys ministeryalną grożącą wybuchem w senacie. Na wniosek Pepolego rozprawy nad tą interpelacyą odroczono a w skutku tego minister cofnął swoją dymisyę. Zanosi się na burzliwe obrady parlamentarne.

Rzym 28 listop. Z dobrego źródła donoszą: Zamordowanie asesora municypalnego Scortichiniego w Oscino, spowodowane było prawdopodobnie zemstą osobistą. Nie jest prawdą, aby pod Casartą na kolei z Neapolu do Rzymu zamordowano trzech strażników kolei na kilka godzin przed nadejściem pociągu, którym król jechał; jeden tylko strażnik był zabity w sprzeczce z chłopami, którzy chcieli gnać bydło po grobli kolejowej. Również zmyślonem jest, aby pod Kapuą podłożono nabój dynamitu, i aby w Spezzia wybuchły zamieszki; żołnierzowi stojącemu na straży zdawało się, że ktoś strzelił. W Jesi stowarzyszenie imienia Barsanti (podoficer rozstrzelany za rokosz) wystąpiło z chorągwią na pogrzeb i zostało pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Rzym 28 listopada. Śledztwo w procesie Passanantego ukończone; akta pójdą dziś do prokuratora dla dalszego postępowania. Proces uwięzionych internationalistów prowadzony będzie dalej w Neapolu. Aresztowania odbywają się a w wielu miejscach znalezione dokumenta i zabrano. Zapewniają, że aresztowani we Florencyi poczynili ważne zeznania.

Londyn 28 listopada. Bióro Reutera donosi z Lahore z d. 27: Diwizya Biddulpha przybyła w pobliżu Piszyna a dywizya Robertsa stanęła w warowni Mohamed Azim w pobliżu twierdzy Kurum. Jenerał Watson dowodzić będzie kontyngensami książąt indyjskich, którzy ofiarowali je przeciw Afganom.

Madryt 27 listop. Rząd oświadczył w kongresie, iż spadek papierów na giełdzie nie jest niczem usprawiedliwiony. Pewną liczbę ludzi zbrojnych, zebranych w jednym domu, aresztowano i oddadzą ich sądowi.

Madryt 27 listop. Najwyższy trybunał skazał królobójcę Oliva Moncasi na śmierć. Proces ten pójdzie teraz do sądu kasacyjnego. Przeciw socyalistom zarządzono środki. Wszędzie panuje porządek.

Bukarest 27 listop. *Monitorul* ogłasza przepisy ogólnej administracyi Dobruczy. Prowincya ta dzielić się będzie na trzy obwody: Tulcza, Kiustendże i Silistria. Nowi urzędnicy mają szanować rozmaite wyznania religijne. Obywatele każdego wyznania mogą być mianowani burmistrzami w miarę tego, jeśli należą do większości pod względem religii. Prefekci mają co dwa tygodnie zdawać sprawę z ulepszeń, zaprowadzanych w zarządzie obwodów, oraz szanować istniejące zwyczaje i dawne prawa.

Bukarest 27 listop. Komisya cywilna rumuńska, mająca objąć kraj w posiadanie, znalazła wszędzie u mieszkańców najlepsze przyjęcie.

Bukarest 27 listop. *Monitorul* ogłasza noty wymienione d. 25 b. m. między rumuńskim ministrem spraw zagranicznych a rezydentem rosyjskim bar. Stuartem, według których konwencya tycząca się przechodu wojsk rosyjskich przez Rumunię, zastosowaną być ma w myśl traktatu berlińskiego także do Dobruczy.

Petersburg 27 listop. *Agence russe* mówi: Depesza Cronbrooka jest szczególnie dla tego znaczącą, że pomija przytoczenie powodu zmiany sposobu myślenia emira Afgańskiego. Powodem tym był powrót w polityce angielskiej do nieufności i materyalnej przezorności, której było pierwszym krokiem zajęcie Quetty. Wtedy emir przekonał się, że z dwóch jego groźnych sąsiadów, Anglia jest mu niebezpieczniejszą.

Nie ma wątpliwości, że wspólna rada ministrów która się onegdaj odbyła w Peszcie, powzięła uchwałę mającą cechę uległości dla wniosku p. Herbsta, albowiem telegram doniósł wczoraj, iż rząd cofnął przedłożenie swoje o kredycie dodatkowym na koszta okupacyi w r. 1878. Uchwała ta rozwiązuje tedy zajście, że tak powiemy formalne i otwiera drogę do wyjścia z kryzys stworzonej przez opozycyę. Przypuścić bowiem trzeba, że onegdajsza rada ministrów cofając wspomnione przedłożenie niezawodnie postanowiła zarazem zwołać Radę państwa do oddania wotum co do traktatu berlińskiego. Tymczasem wypracowane być mają obszerne motywa do cofniętego przedłożenia, jakich sobie opozycya życzy, i takowe na zasadzie zatwierdzonego przez Radę państwa traktatu berlińskiego wniesione zostanie ponownie w delegacyach. Że drugie przedłożenie o kosztach okupacyi na rok 1879 nie zostało cofnięte, rzecz naturalna, ponieważ hr. Andrassy nie żąda w niem ani kredytu dodatkowego, ani zatwierdzenia już poczynionych wydatków, to też i wydział budżetowy wcale przeciw niemu nie podnosił zarzutu. Zdaje się nawet, że przedłożenie to wraz z budżetem ministerstwa spraw zagranicznych już dziś będzie przedmiotem obrad w wydziale budżetowym delegacyi austryackiéj, przy czem spodziewają się dawno oczekiwanego *exposé* ze strony hr. Andrassego. Co się tyczy terminu zwołania Rady państwa twierdzi *Presse*, że d. 3 grudnia jest prawdopodniejszym niż d. 10go t. m.

W obradach sejmu węgierskiego ma teraz, skoro adres uchwalony, nastąpić kilkudniowa przerwa, podczas której załatwioną być ma sprawa przesilenia gabinetowego. P. Tisza już wczoraj miał na konferencyi stronnictwa liberalnego poczynić zwierzenia co do obecnej kryzys, jak donosi *Bud. Corr.* Doniesienie to można tylko w ten sposób rozumieć, że p. Tisza zamyśla w czasie przerwy w sesyach sejmu węgierskiego przeprowadzić zapowiadane od dawna porozumienie się ze stronnictwem, od którego wyniku zawisły dalsze kroki w celu ostatecznego załatwienia kryzys gabinetowej. Przypuszczają także, że w skutek zwołania Rady państwa w sprawach tak ważnych, jak traktat berliński i przedłużenie ustawy wojskowej, zajdzie potrzeba, aby w parlamencie przedstawił się już gabinet przedlitawski stały. Nam się jednak zdaje, że rozwiązanie przesilenia gabinetowego w Przedlitawii jest w tej chwili więcej oddalone, niż było dotychczas. Cokolwiek bowiem wymyślą pp. Herbst i Giskra, na tok wypadków wcale to nie wpłynie, a tem samem nie wywoła dopiero potrzeby utworzenia gabinetu. Potrzeba ta nie od dziś jest nagłą, a jednak wypadki przeszkadzają ciągle jej zadośćuczynieniu.

W sejmie pruskim onegdaj prowadzone były rozprawy nad budżetem, który przedstawia znaczny niedobór a rząd chce mu sprostać przez reformę podatków, która polega na podwyższeniu podatków niestałych. Richter zarzucał kanclerzowi, że niweczy prawo parlamentu uchwalania budżetu i podwyższyć chce ciężary podatkowe o 300 milionów, niczem tego ciężaru nie wynagradzając, oraz niepodzielał tej polityki finansowej, która zagarnia przemysł prywatny przez zakupno kolei żelaznych na rzecz skarbu, przez co ogromnie podwyższa długi państwa.

W Berlinie robią przygotowania na przyjęcie cesarza Wilhelma, który d. 5 b. m. w południe odbędzie wjazd do stolicy, poczem ma objąć napowrót rządy państwa. Cesarz lubi wystawność i czuły jest na hołdy, a nawykł w ciągu całej swej choroby do przyjmowania deputacyj gratulacyjnych, które zamiast go męczyć, ożywiają. Dla tego nie przestał dotychczas przy każdej sposobności przypominać o zamachach na życie. Pomnoży się jeszcze zatem liczba owacyj za przybyciem cesarza do Berlina. Robiono już próby z iluminacyą na wielu punktach miasta, jak gdyby iluminacya była widowiskiem. Donoszą nam jednak, że w przeddzień wjazdu cesarskiego zaprowadzonym ma być w Berlinie stan oblężenia, przewidywany ustawą o socyalistach, aby policya miała swobodniejsze ręce i aby można użyć doraźnego prawa przeciw zbiegowiskom i zgromadzeniom nie przez policyę urządzonym, a przeznaczonym do wydania okrzyków wiwatowych.

Po misyi hr. Szuwałowa i nocie mrgr. Salisburego, Rosya stała się nader pojednawczą i łatwą do ustępstw. *Pol. Cor.* donosi, że Car telegrafował do ks. Karola, że wybudowane przez wojska rosyjskie w Sulinie i Kustendże fortyfikacye, ustępuje Rumunii. Dowódzca rezerw rosyjskich w Rumunii jen. Nikitin i szef sztabu głównego Czerkasow opuścili już Bukareszt, a większa część sztabu przeniosła się już przedtem do Odessy. Ale pozorne to tylko ustępstwo dla Rumunii i Europy, gdyż równocześnie donoszą, że 8000 wojska rosyjskiego i 5000 koni przybyło do Gałaczu udając się do Bułgaryi. Jest to tylko część trzech nowych korpusów, przeznaczonych do Bułgaryi. Ks. Dondukow-Korsakow, kiedy mu przedstawiano w Petersburgu potrzebę umiarkowania i przestrzegania przepisów traktatu, miał odpowiedzieć: „Przypomnijcie sobie co stało się w roku 1860 we Włoszech po pokoju zürichskim. Król sardyński nabrał apetytu przy jedzeniu, anektował Toskanę, Modenę, Parmę, Romanię, Marchię i Umbrię. Napoleon III i inni protestowali, Włochy jednak pozwalały na protestacyę i prowadziły dalej dzieło jedności narodowej, niedając się tymi protestami sprowadzić z drogi. Mam nadzieję, że moim Bułgarom pójdzie podobnie i że ich jedność narodowa przyjdzie do skutku.“ Oto w krótkich słowach program następcy ks. Czerkaskiego, który, pomimo wszelkich urzędowych wypierań się gabinetu petersburskiego, będzie nadal konsekwentnie wykonanym.

Polit. Corr. przynosi jeszcze wymowniejszą ilustracyę zamiarów ks. Dondukowa i rządu rosyjskiego. Gubernator Bułgaryi, jadąc do Liwadyi, żegnał się z deputacyą bułgarską i zapewniał ją, aby była spokojną o przyszłość Bułgaryi. „Rosya jest potężną — rzekł ks. Dondukow — czego chce naprawdę, to zawsze osiąga. Podział Bułgaryi jest niedorzecznością, Bułgarya będzie i musi być zjednoczoną. Z powrotem mam nadzieję przywieźć wam pewność w tym względzie“. Ten epitet „niedorzeczności“, przypisany traktatowi berlińskiemu, dziwnie odbija od misyi hr. Szuwałowa i zapewnień, że Rosya sama wykona we wszystkich punktach postanowienia traktatu. Ks. Dondukow czuje silny grunt pod nogami, kiedy ośmiela się w ten sposób przemawiać i zapowiada swój powrót. To już przestaje być polityką na własną rękę, to system i zasada, której nie pokryją żadne gołosłowne zapewnienia i napomnienia.

Urzędowy dziennik bułgarski *Bolgarin* donosi, że wybór księcia naznaczony na 1go stycznia r. p.; jako kandydaci stoją w pierwszym rzędzie jen. Ignatiew, ks. Reuss i ks. Aleksander Battemberg.

Hr. Szuwałow powrócił w niedzielę do Londynu i naradzał się z margr. Salisburym. *Daily News* twierdzi, że hr. Szuwałow opuści wkrótce swoją posadę. Hr. Beust wręczył już królowéj listy wierzytelne, odwołujące go z Londynu.

Między Portą a p. Layardem przyszło w tych dniach do sporu z powodu konwencyi czerwcowej o Cypr. Art. 2gi tej konwencyi zastrzega Porcie prawo mianowania delegata mahometańskiego, któryby w porozumieniu z władzami angielskiemi zarządzałby funduszami religijnemi, tak zwanemi *Evkaf*, przeznaczonemi na utrzymanie moszei, cmentarzy i szkół mahometańskich. Porta mianowała *mollaha* cypryjskiego Hodża Assima beja, a kiedy tenże zgłosił się do ambasady angielskiej z prośbą o listy polecające, p. Layard odpowiedział, że gubernator Cypru nie scierpi żadnych władz mahometańskich, wobec angielskich. Hodża powoływał się na konwencyę i obietnice angielskie. P. Layard zaprzeczył, aby kiedykolwiek dawał jakie obietnice; Hodża doniósł o tem W. Wezyrowi a Porta uskarżała się właśnie w Londynie, że Anglia szydzi sobie z Turcyi.

Lord Layard stara się uzyskać dla Turcyi pożyczkę za rękojmią Anglii w wysokości 25 milionów fant. sterl. po 4%. Pożyczka ta ma być tak użyta: 12 milionów na umorzenie długów z lat 1854, 55, 71 i 77; 5 milionów na ściągnięcie z obiegu kaimów, 2 mil. na ściągnięcie bechlików (monety z aliażu); 6 mil. na wprowadzenie reform i umorzenie kuponów długu bieżącego. Rząd angielski ściągałby procent tej pożyczki z haraczu egipskiego, z czystych dochodów Cypru i z części dochodów Syryi.

Wojna w Afganistanie prowadzoną jest dotąd z korzyścią dla Anglii, bo Afganie opuszczają jeden po drugim zameczki obronne i to z takim pośpiechem, że nie zdołają nawet uprowadzić z sobą materyału wojennego. Ponieważ emir był pewnym, iż odmawiając Anglii zadosyć uczynienia, sprowadzi wojnę, przeto to cofanie się po małoznaczących utarczkach, świadczy chyba, że pragnie on wciągnąć Anglików w głąb kraju i utrudnić im kampanię zimową i dowozy żywności. Zdaje się, że aż do Kabulu nie napotka wojsko angielskie znacznego oporu, albowiem dwór Szyr Alego wynosi się z Kabulu bardziej na zachód.

Ostatnie telegramy „Czasu“

Wiedeń 29 listopada. (*pryw.*) Z depesz prywatnych, bądź co bądź sprzecznych, w dzisiejszych dziennikach umieszczonych, wypływa, że rząd pomimo cofnięcia przedłożenia o kosztach okupacyi w r. 1878, zdaje się być jednak skłonnym do prowadzenia dalej sesyi delegacyjnej, jedynie tylko odroczy dyskusyę nad owem przedłożeniem aż do oddania wotum przez Radę państwa. Według *Pressy* hr. Andrassy trwa przy swem zapatrywaniu, że usunięcie nieporozumienia powstałego w Radzie państwa z powodu traktatu berlińskiego, rzeczą jest rządu przedlitawskiego.

Buda-Peszt 29 listopada (*pryw.*) Po wczorajszem pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej odbyła się dłuższa prywatna konferencya między ministrami a delegowanymi. Herbst nie wziął w niej udziału. Giskra bronił stanowiska najskrajniejszej opozycyi. Na uwagę, że pożądanemby było, aby delegacya niezawiśle od postanowień Rady państwa załatwiła przedłożenie kredytowe za r. 1878 i budżet wspólny, oświadczył Giskra, iż nikt nie może zmusić wydziału budżetowego, aby przyspieszył sprawozdanie. W wydziale mamy większość i zrobimy z niej użytek, jaki nam się dobrym zdawać będzie.

Buda-Peszt 29 listopada. Delegacya węgierska przyjęła również do wiadomości pismo hr. Andrassego co do cofnięcia przedłożenia o kredycie dodatkowym za r. 1878. Maywald odpowiedział na interpelacyę co do zaopatrzenia wojska w Bośni, że ciągłe, obfite, dobre zaopatrzenie wojska zapewniają główne magazyny żywności w Brood, Serajewie i Metkowicach.

Buda-Peszt 28 listopada. Izba poselska sejmu węgierskiego odbyła dziś krótkie posiedzenie, na którem adres do cesarza podpisany został przez prezesa i jednego sekretarza i przyłożono pieczęć. W sobotę toczyć się będą obrady nad petycyami, odnoszącemi się do okupacyi.

Praga 29 listopada. Dzisiejszy obchód 500-letniej rocznicy zgonu cesarza Karola IV, króla Czeskiego, przeszedł zupełnie obojętnie. Nie było nikogo z osób znakomitszych z milicyi obywatelskiej tylko pojedyncze przybyły deputacye dla utworzenia posuwających się szpalerów; niektóre stowarzyszenia czeskie słabo były reprezentowane.

Serajewo 29 listopada. Deputacya notablów Bośni wyjechała we czwartek do Wiednia w towarzystwie majora Milinkowicza. Jen. Filipowicz wyjeżdża w poniedziałek.

Berlin 29 listopada. Zaprowadzony stan oblężenia ogranicza się tylko na zawieszeniu prawa zgromadzania się; prawo rozpowszechniania pism drukowych jest utrzymane.

Rzym 29 listopada. Minister wojny zarządził zamknięcie lokalu klubu Barsantego. Prawnicy pytani przez ministrów oświadczyli się przeciw ukonstytuowaniu się senatu w trybunał dla sądzenia Passanantego. Król przyjmując ciało dyplomatyczne, dziękował za okazane mu objawy sympatyi przez monarchów.

Londyn 28 listopada. Rezultat rozmowy hr. Szuwałowa z lordem Salisburym da się tak streścić, że Anglia obstaje przy ścisłem wykonaniu traktatu berlińskiego. W sporze afgańskim nie dozwala ona wdawać się żadnemu obcemu państwu.

Londyn 29go listopada. Obiega pogłoska, że w skutku ruchu wojsk perskich, emir Afgański cofnął do Heratu wojsko wysłane do Kandaharu. Słychać, że wojsko afgańskie cofnęło się z Peiwaru do Hurrlabu.

Londyn 29 listopada. Do zaproszenia członków Izb, aby się w d. 5 grudnia na otwarcie parlamentu zebrali, dołożoną jest wzmianka, że oczekiwać należy dnia 21 grudnia nadzwyczaj ważnego wotum.

Kursa, Wiedeń 29 listopada, godz. 2 m. g. po poł.— Renta papierowa 61·—.— Renta srebrna 62·20. — Renta złota 71·55. — Losy z r. 1860 112·75. — Akcye Banku Narodowego 787·—. — Akcye kredytowe 227·50. — Londyn 116·45. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·32. — — Lombardy 68·75. — Losy z roku 1864 143·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 235·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 124·—. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 112·50. — Anglo-Bank 97·75 Obligacye indemn. galic. 83·75. — Losy prem. węgierskie 82·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 101·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 109·75. 5% Listy zast. hipoteczne 90·20. — Marki 57·60. Ruble 113·12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiej.
Kraków, 29 Listopada.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	112 75	114 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 85
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 25	58 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 65
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	84 25	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 50	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	98 50	100 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	87 50	89 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	234 50	238 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	122 —	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

(we Lwowie (za 100 złr. w. a.)) (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płacą) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	15 —	16 —
Losy m. Stanisławowa .	18 50	21 50
Wiedeń 28 Listopada.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 —	61 15
5 „ „ „ „ srebr.	62 20	62 35
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 25	104 75
„ „ „ czeskie	102 25	102 75
„ „ „ węgierski	78 25	79 25
„ „ „ galicyjsk.	83 50	84 —
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 25	101 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 10	99 25
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 25	85 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	90 50	91 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 —	110 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	93 60	94 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	140 20	140 60
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 40	90 80
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	339 —	341 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 50	113 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	122 50	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	142 40	143 80
„ prem. pożyczki węg.	82 —	82 25
Losy Comorente . . .	25 —	— —
„ kredytowe . . .	162 80	163 30
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	41 50	42 50
„ „ Palffy . .	27 50	28 —
„ „ Clary . .	28 50	29 —
„ hr. St. Genois . .	35 —	35 50
„ miasta Budy . .	27 75	28 25
„ Windischgraetz . .	29 —	29 25
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 —
„ Keglevich . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 75	15 25
„ tureckie 400-frank.	20 75	21 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	790 —	792 —
Zakładu kredytowego .	226 20	226 40
Żeglugi parow. na Dunaju	493 —	496 —
Kolei północ. Ferdynanda	2010	2015
„ rządowej fr. a. . .	252 25	252 75
„ zachod. c. Elżbiety	159 —	159 50
„ południowej . . .	68 50	69 —
„ Galicyjskiej . . .	235 50	236 —
„ Czerniowieckiej .	124 25	124 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 50	113 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	115 —	115 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	115 —	115 50
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	102 —
„ Siedmiogrodzkiej .	106 —	107 —
„ Cisańskiej . . .	186 —	186 50
„ wschodnio-węgiersk.	106 75	107 25

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 —	129 50
Banku anglo-austryackiego	98 —	98 50
Zakładu kredytowego węg.	209 50	209 75
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	250 —
„ dla obrotu ogólnego	100 50	101 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 40	69 80
„ państwowej 500 fr.	155 75	156 25
Emisya z r. 1867 .	150 —	151 —
„ południowej 500 fr.	110 75	111 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 25	101 50
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	103 75	104 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 —
5% w srebrze . .	79 25	79 75
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 —
Emisya II. . . .	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	78 75	79 25
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 25	64 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 —	89 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 56	5 57
„ dukat na wagę	5 57	5 58

	płacą	żądają
Napoleondory	9 32	9 32
Suweryny angielskie . .	11 72	11 76
Imperyały rosyjskie . .	9 59	9 60
Srebro	100 —	100 10
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 60	57 70
Rubel pap.	1 13	1 13
Lwów 28 listopada.		
Dukat holenderski . . .	5 43	5 54
„ cesarski	5 47	5 57
Półimperyał rosyjski . .	9 56	9 68
Rubel srebrny rosyjski .	1 73	1 83
„ papierowy . . .	1 13	1 15
Marki (100)	57 20	58 20
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 20	85 90
„ „ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 25	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	83 70	84 60
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	234 75	237 25
„ „ Lwow.-Czern.	123 —	125 25
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 27 listop.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100	—	—	—
„ „ 2ej seryi .	100	—	—	—
kupon . .	171		—	—
„ „ nowe . .	99	80	—	—
kupon . .	215		—	—
„ likwidacyjne . . .	88	50	—	—
kupon . .	195		—	—
Kolei warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ bydgosk.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

(2804-2-2)

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Zamoyskiego

zmarłego w Warszawie dnia 24go października b. r., odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w sobotę d. 30 listopada b. r.

w kościele OO. Kapucynów w Krakowie

o godzinie 11ej

na które Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pobożną Publiczność zaprasza się.

Żołynia. Dnia 23go b. m. odprowadziliśmy zwłoki Wielеb. X. Ludwika Peszkowskiego proboszcza z Żołyni do grobu, który wskutek nieszczęśliwego wypadku d. 21 bm. w Łańcucie życie zakończył. Strata, jaką osieroceni parafianie ponieśli, jest tak wielką i bolesną, że na samo wspomnienie, serca nasze niewymownym bólem przejęte, prawdziwie tylko od Tego, który okropny cios ten na nas zesłał — pociechy wyczekują. Jakim był ten zacny kapłan człowiekiem, dosyć będzie, jeżeli powiem, że od chwili nieszczęśliwego wypadku serca życzliwe licznie gromadziły się w Świątyni i ze łzą miłości i czci dla wysokich cnót jego zasyłały najgorętsze modły do Pana Zastępów, aby go do zdrowia przywrócić raczył. Jednakże gdy wolą było Nieba, aby nas opuścił, pomimo niepogody i zimna, zgromadziło się dnia 23 b. m. na pogrzeb, za staraniem Wiel. OO. Jezuitów bardzo uroczyście i wspaniale urządzony, tyle kapłanów, parafian jego dawniejszych i ludzi wszelkich stanów, że przepełniona świątynia była dla każdego najwymowniejszym dowodem, jak wysoko ceniono zasługi tego cichego, miłosiernego i wzorowego kapłana. — Cześć jego pamięci i pokój tej pięknej duszy! (2891) **S. K.**

Podziękowanie

najserdeczniejsze składam Wielebnemu Duchowieństwu, oraz łaskawym moim Przyjaciołom i szan. Publiczności za uczestniczenie w obrządku smutnym dla mojej bratanki, biednej sieroty ś. p. Michaliny Dzwonkowskiej. Nie mam innego wyrazu na podziękowanie, jak tylko serdeczne „Bóg zapłać.“ (2892) *Kopycińska.*

Wybór Poezyj
Teofila Lenartowicza.

W październiku 1876 r. rozesłane zostały różnym osobom wpływowym asygnacye na sprzedaż powyższego dzieła. Ponieważ jednak wiele osób dotąd asygnacyj niesprzedanych niezwróciło, a **reszta nakładu** z powodu rozwiązania się komitetu wydawniczego **zostaje z dniem 15 grudnia 1878 r. autorowi wydaną,** przeto uprasza się osoby, mające prawo do poboru zakupionych egzemplarzy, ażeby je do tegoż **d. 15 grudnia r. b.** za zwrotem asygnacyj w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie **podnieść zechciały.** (2806)

Kraków d. 27 listopada 1878 r.

„Wydawnictwo Wyboru Poezyj Lenartowicza“.

Dobra ziemskie

wzorowo zagospodarowane, blizko kolei żelaznej, w okolicy między Kałuszem a Żurawnem położone, są z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata *Franciszka Smolki*, Lwów, ulica Jagiellońska Nr. 28. (2860-1-3)



Uznana doskonała **Eau de Vie de Lavande ambrée** *(woda lawendowa).* Najlepszy środek do kadzenia w pokojach objadowych, salonach, pokojach do spania, korytarzach, schodach i t. p.; uznany został jako bardzo skuteczny, uśmierzający nerwy środek oczyszczający powietrze i napełnia pokoje bardzo przyjemnym i długo trwającym zapachem. — Do nabycia we wszystkich znacznych handlach, która sprzedają parfumerye. *Treu, Nuglisch & Co. Nachfolger Karol Thies,* c. k. nadw. fabryka perfumów w Wiedniu. (2780-1-3)

Znikły troski na starość!

Mnie *starego* i *chorego* weterana nie mogła *mała pensya wojskowa* ochronić od biedy i niedostatku. Jeszcze raz podałem szczęściu rękę. Za pomocą instrukcyj profesora Rudolfa Orlice w Berlinie, Kurfürstenstrasse 127 (dawniej Wilhelmstrasse 127) wygrałem (2790)

terno 3600 złr.

i teraz niemam trosk. Z wdzięcznością uznaję wartość tych instrukczj.

Praga. *Jan Kirchner.*

(Prawdziwość notaryalnie poświadczona).

NA ZAPYTANIA

względem udzielenia swych uznanych instrukcyj loteryjnych odpowiada prof. matematyki R. Orlice w Berlinin, Kurfürstenstrasse 127 (dawniej Wilhelmstrasse N. 127) najchętniej **natychmiast i darmo.**

SALON MÓD

oraz świeżo otwarty

Zakład krawieczczyzny damskiej

w Krakowie, w Rynku głów. Nr. 46 (pod jaszczurkami) na I. piętrze,

zasilany ciągłemi nowościami mody wyłącznie z Paryża, poleca się względom Szan. Dam.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast. Ceny umiarkowane. (2755-6-)

Wielki wybór pierników

ozdobnych, tak zwanych **Mikołajków,** w fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ul. Brackiej pod l. 158 w Krakowie. (2859-1-3)

Praktykant zamiejscowy

potrzebny jest do mojego handlu. (2805-1-3) **Juliusz Grosse,** Pałac Spiski Nr. 28 w Krakowie.

Seit Jahren litt ich an Gelenk-Rheumatismus, wovon mich kein Mittel heilen konnte. Nur durch den Gebrauch Ihres **„Balsam Bilfingers“***) bin ich in dem hohen Alter von 78 Jahren vollständig geheilt. Dies der Wahrheit gemäß.

Görlitz, den 30. Mai 1878.

verw. Frau Hauptmann Rosenberg Kränzel-Straße 28.

*) Zu beziehen durch:

Dr. Fl. Sawiczewski Apotheker in KRAKAU. (2743 1-8)

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (2285-5-)

Bardzo ważne

dla Szanownych PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, znane w całej Europie, jako jedynie pewne i najsilniejsze i najlepsze, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla w głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (2163-12-)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, osłabienie męzkie, bez wyrzynania i bez wypalania kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju. Listownie takież samo ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

2446 90

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnaty kasowe**

5	procentowe płatne za	30	dni po wypowiedzeniu
6	„ „ „	60	„ „ „
6½	„ „ „	90	„ „ „
7	„ „ „	180	„ „ „

KANTOR WYMIANY

tegoż Banku kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety na własny rachunek i w drodze komisowej. Wykonywa również polecenia zamiejscowe bezwłocznie. (1743-104-)

Kraków dnia 8 października 1878 r. **Dyrekcya.**

FRANZ JOZEF BITTERQUELLE

najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorzkich odznacza się w swoim skutku przezto korzystnie od innych znanych wód gorzkich, że w małych ilościach działa, a przy dłuższem używaniu nie pociąga za sobą żadnych złych następstw. Wiedeń, 22 kwietnia 1877 r.

Prof. Dr. Max Leidesdorf.

Odznacza się wybitnie przed wszystkiemi wodami gorzkiemi budzińskiemi łagodnym smakiem i doskonałym skutkiem przeciw nieżytowi żołądka i kiszek, ciągłemu zatkaniu stolca, przeciw zastojowi krwi i uderzeniom krwi do części szlachetnych, przeciw hemoroidom, brakowi apetytu i t. d.

Dyrekcya ogólnego szpitala w Budzinie, 25 sierpnia 1877 r.

Nie sprawia nawet przy dłuższem używaniu żadnych szkodliwych następstw. Wiedeń, 10 sierpnia 1877.

Nadworny radca Dr. v. Bamberger.

Skutek jest bez wyjątku szybki, pewny i bez boleści. Würzburg, 26 lipca 1877 r.

Tajny radca Prof. Dr. Scanzoni baron v. Lichtenfels.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. Pisma zdrojowe itd. darmo przez dyrekcyę rozsyłkową w Budapeszcie. Normalna dawka pół kieliszka od wina. (2645-3-)

DOM KOMISOWY
Banku Galicyjskiego
W TARNOWIE

ma na składzie i sprzedaje po najumiarkowańszych cenach

żelazo wszelkiego kalibru

z kuźnic kamienickich słynnych z dobroci wyrobów swoich. (2738 2-3)

Od dawna uznanym środkiem na

GOŚCIEC I REUMATYZM

we wszelkich **cierpieniach nerwowych**

jak: nerwowych i reumatycznych, tudzież połowicznych bólach twarzy, migrenie, szumie w uszach, reumatycznych bólach zębów, krzyżów i stawów, łamaniu w kościach, bólach lędźwi (ischias), reumat. dolegliwościom serca, kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu, drżeniu, słabości mięśni, bólach w zabliźnionych ranach, paraliżach i t. p. jest przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu** wyrabiany z ziół leczniczych bawar. Alp wyciąg roślinny

„Neuroxylin.“

Neuroxylina służy do wcierania i wywiera swój **nader kojący** skutek natychmiast po użyciu, nawet w **zastarzałych** wypadkach i gdzie wszelkie narkotyczne środki nie pomagają, przynosi **wkrótce** ulgę. **Doskonałość** tego wyrobu wypróbowaną i uznaną została w **szpitalach cywilnych i wojskowych** w **najuporczywszych wypadkach gośćca i reumatyzmu** i już dawno zyskał on obywatelstwo w lekarskiej praktyce. Neuroxylina jest pod względem pewnego i doskonałego skutku niezrównaną; poświadcza to wiele pochlebnych świadectw słynnych **profesorów i lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież ciągle mnożące się podziękowania wyzdrowionych.

Wielm. Pan *J. Herbabny*, aptekarz w *Wiedniu*. Dziękując za odebraną przesyłkę, z przyjemnością donoszę Panu o następnym wypadku. 10 stycznia b. r. zachorowałem na silny reumatyzm mięśni i stawów, a ręce i nogi tak mi napuchły i bolały, że tylko za pomocą drugich osób mogłem się w łóżku poruszać. Wszelka pomoc dana mi ze strony dwóch kolegów znalazła tylko chwilową ulgę, gdyż jak tylko trochę się polepszyło i chciałem wyjść z pokoju, znów zasłabłem; tak przykuty do łoża boleści przez zimę, otrzymałem od Pana *Neuroxylinę* (silniejszy gatunek). Po użyciu całej flaszeczki nie znalazłem polepszenia, *niedokończyłem jednak jeszcze drugiej flaszeczki, gdy czułem się wzmocnionym i oswobodzonym od wszelkich cierpień*, tak, że mogłem dalej praktykować. Co wieczór smaruję sobie nią ręce i nogi i czuję zawsze błogi skutek. *Zawdzięczając zdrowie tylko Pańskiej Neuroxylinie,* pozwalam Panu na znak prawdy i dla dobra cierpiącej ludzkości, użyć wedle upodobania historyę choroby mojej. Nieomieszkam więc w danym razie użyć Pańskiej uznanej Neuroxyliny w mojej praktyce. (2864-1-7)

Nyir-Bakta (w Węgrzech) 18 marca 1878. *Dr. Filip Braun*, emer. lekarz powiat.

Cena flakonu (zielono opakowanego) **1 złr.,** silniejszy gatunek **złr. 1 c. 20,** pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90 (Ecke der Neustiftgasse).

Skład w Krakowie u p. **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Jarosławiu** u p. J. Rohna; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 14199. (2802-1-2)

Ogłoszenie.

Z dniem 1 stycznia 1879 r. występuje kolej Nadsaalska (Saal-Eisenbahn-Gesellschaft) z obrotu zbożowego rumuńsko-galicyjsko-niemieckiego.

Wskutek tego znoszą się z pomienionym dniem pozycye frachtowe zawarte w zeszycie taryfowym V. z dnia 1 grudnia 1877 r. wzmiankowanego obrotu dla stacyj Camburg, Jena, Kahla, Rudolstadt i Schwarza, a tyczące się taryfy specyalnej zbożowej i taryfy zbożowej wyjątkowej dla zboża z Rosyi pochodzącego.

Wiedeń, dnia 24 listopada 1878 r.

Generalna Dyrekcya.

Ogłoszenie.

Nr. 29153. (2803-3-3)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1go stycznia do końca grudnia 1879 r. odbędzie się w biurze ekonomicznem Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej) na dniu **2 grudnia r. b.** o godzinie 12 w południe **publiczna licytacya** zapomocą ofert opieczętowanych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 20000 kilogramów.

Nafta ma być dwa razy rafinowaną o 30 stopniach Réaumura, w 30 stopniach ciepła niezapalna, w 15 stopniach zimna nie marznąca i 35 stopniach Baumego ciężkości gatunkowej.

Dostawa odbywać się będzie częściowo po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez naczelnika straży pożarnej wskazane.

Wzywa się niniejszem, aby PP. przedsiębiorcy, którzy chcą wziąść udział w licytacyi, złożyli w powyższym terminie przed godz. 12tą do rąk komisyi licytacyjnej swoje oferty.

Na ofercie przylepiona marka stemplowa winna być przepisana, a na kopercie tej oferty ma być poświadczenie, iż wadyum w kwocie złr. 250 złożone zostało w kasie miejskiej.

Bliższe warunki dostawy w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach od 9ej do 12ej w południe i od 4ej do 6ej popołudniu przejrzane być mogą.

Kraków dnia 22 listopada 1878 r.

Bona Niemka, poszukuje pod skromnemi warunkami natychmiast miejsca. — Adres **Nr. 40** poste restante **Kraków.** (2852-2-3)

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD. PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność. Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną (pâte callidermique).

(2265 8-)

POSZUKUJE SIĘ

konia powozowego,

miary bez mała 16", maści ciemno-gniadej, nie starszego nad 6 lat, silnej budowy i spokojnego. — Adres w Cukierni P. *Knowiakowskiego* w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2764-3-3)



Nagroda narodowa **16,600 fr.** Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

ELIXIR WINNY

WZMACNIAJĄCY, PRZECIWGORĄCZKOWY I POWRACAJĄCY SIŁY

Zawierający wyciąg z trzech gatunków chininy, zalecany przez lekarzy przeciw *wynędznieniu, braku sił, bladaczce, upośledzonemu trawieniu, zimnicom zadawnionym i uporczywym, trudnemu przyjściu do zdrowia*, etc.

W PARYZU, 22 & 19, ULICA DROUOT.

w Krakowie u PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach, u P. Golichowskiego, w Poznaniu, u Dokt. Mankiewicza.

We Lwowie u pana Kaliksta Krzyżanowskiego, obok Brygidek. (1820-6-) A

TYMCZASOWE DONIESIENIE!

FR. MACKE

uczeń dawniejszej Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, następnie uczeń Akademii Sztuk Pięknych wiedeńskiej i monachijskiej

będzie miał zaszczyt przedstawienia **W TEATRZE TUTEJSZYM**

obrazów fizykalno-świetlanych

przez siebie wykonanych **zapomocą Agioskopu i światła Drumonda.** Obrazy te, w liczbie przeszło 600, owoce kilkoletniej pracy, nietylko wielkością swych rozmiarów, pięknością kolorytu, nowością sposobu ich przedstawiania, bogactwem programu, ale także w dziedzinie nauki przewyższają wszystkie dotąd widziane.

1. **Obrazy sceniczne:** Pierścień Nibelunga, R. Wagnera, w 30 odsłonach. Romeo i Julia, w 6 odsłonach. Piękna Helena, w 6 odsłonach. Korsarze, Don Carlos i Nemea, w 6 odsłonach. Z Roberta Djabła (sceną cmentarna w Normandyi). Imogen Shakespeara.
2. **Widoki krajowe:** 120 widoków z wszystkich części Polski, także widoki Tatrzańskie i Saliny Wielickie.
3. **Widoki obco-krajowe:** 130 widoków z różnych części ziemi.
4. **Obrazy odnoszące się do dziejów Polski:** Od czasów Piasta aż do upadku Polski, także obrazy z pamiętników Paska i bitwy Kościuszkowskie.
5. **Wyprawa austryacko-węgierska** północno-biegunowa w 12tu obrazach i tyluż odmianach.
6. **Epizody z teatru wojny:** Okupacya Bośni i t. d.
7. **Allegorye:** Grottgera, Klimscha, Baudrego i innych mistrzów.
8. **Antyki** według Schwanthalera, Deneke, Brutos, Malfetti, Monte-Verdi, Canovy, Torwaldsena i innych.
9. **Obrazy humorystyczne i fantastyczne.** W tym dziale jest przeszło 100 obrazów nader ciekawych i komicznych.
10. **Gry kolorów (Chromotropy)** w 50ciu obrazach i zmianach. (2846-2-3)

Na zakończenie: 11. **Wspaniały wodotrysk** o 300 stramieniach obok groty kryształowej (Kalospintechromochrene).

NB. Znaczenie każdego obrazu przedstawia się transparentalnie, zapomocą osobnego aparatu. **Osobne przedstawienia naukowe urządzane będą dla kształcącej się młodzieży po cenach bardzo przystępnych:** 1. Formacya ziemi, jej kształt w różnych okresach czasu aż do pojawienia się na niej człowieka, w 36 obraz. 2. Cuda gwieździstego nieba, w 19 obraz.

Bliższe wiadomości ogłoszone będą afiszami.

C. k. 1839 roku losy państwow. Ostateczne ciągnienie seryj.

1 grudnia ostatnie ciągnienie seryj

1839 roku losów państwowych

które wszystkie z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 połówka piątki	złr. 100
1 ćwiartka	„ 54
1 dziesiątka	„ 22
1 dwudziestka	„ 12½

z wykluczeniem najmniejszej wygranej:

1 połówka piątki	złr. 60
1 ćwiartka	„ 32
1 dziesiątka	„ 14
1 dwudziestka	„ 8

z ogólnemi wygranemi przeszło **dziewięć milionów złr.** Główna wygrana **315,000** złr.!

Powyższe udziały mogą być sprowadzone po tej samej cenie w czterech równych spłatach miesięcznych.

Całe i piątki losów oryginalnych najtaniej.

Nyitrai & Comp., w Budapeszcie, Waitznergasse Nr. 27. (2675-12-12)



Przyrządy gazowe do gotowania,

następnie: **żelazka fryzyerskie i do prasowania, przyrządy do kleju** dla fabryk towarów skórzanych i introligatorów, **lampy do lutowania** i t. d. i t. d. dla fabryk wyrobów złotniczych, tudzież wszelkie inne potrzeby w zawodzie gazowym jaknajtaniej. (2531-4-6)

F. Schweickhart & Co.,

fabryka przyrządów gazowych i wodociągowych i przyborów sanitarnych, odlewania metali i warsztat mechaniczny **w Wiedniu, Wieden, Weyringergasse Nr. 11.**

Towary futrzane!

W. ODWARKA, kuśnierz w Wiedniu.

Skład! 49 Mariahilferstrasse 49.

Filie: Stadt, Kärntnerstr. 36, Neubau, Westbahnstr. 2.

Zarękawki piżmowe	złr. 4, 5, 6, 8, 10 do 12, —	z kołnierzem złr. 6, 12, 16 do 25
„ **z tchórza**	„ 6, 12, 14, 16, 18 do 20 —	„ „ 15, 25, 35, do 60
„ **kunowe**	„ 10, 20, 30, 40, 45 do 50 —	„ „ 35, 40, 60 do 90
„ **skunksowe i małp.**	złr. 5, 7, 10 do 14 —	„ „ 13, 18, 25 do 30
„ **z niedźw. amer. i zimorodka**	8, 10, 14, 18 —	„ „ 12, 15, 25 do 30

Katanki aksamitne, podbicie futrzane obrąbione piżmowcem złr. 30, 40, 50 do 60

„ „ „ „ „	tchórzem, kuną, skunksem złr. 60, 80, 100 do 200
„ **damskie sukienne** „ „	rozmaicie obrąbione złr. 20, 30 40, 50 do 80
„ „ **astrachańskie** „ „	frandzle prawdz. angor. złr. 50 60 do 80
„ „ **jedwabne** „ „	obrąb. skunksami złr. 60, 80, 90 do 150
Futra męzkie miastowe, „ „	obrąb. futrzan. złr. 50 60, 80, 100 do 150
„ „ **podróżne,** „ „ „	szopami złr. 35, 40, 45, 50 do 100
„ „ **handl.** (krótkie)	podb. futr. bez obrąb. złr. 15, 18 do 20.

Wybór worów podróżnych na nogi, butów, i czapek futrzanych.

Są **najnowsze wzory** futer damskich na **krój paryzki** i według **własnego wynalazku,** tudzież **wzory** futer i najnowsze **żurnale mód.**

Zamówienia na **futra męskie** i **damskie** wykonane będą w najkrótszym czasie. Przy zamówieniach z prowincyi należy dodać dokładną miarę. Rozsyłka za zaliczką. Opakowanie jaknajtaniej. Futra męzkie i damskie przerabia się na **nową modę** i przyjmuje reperacye. (2554-4-6)

Illustrowane cenniki na wszystkie strony darmo i opłatnie.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*